Należytość pocztowa uiszczo a gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 161. — ROK XXXIX.

CZWARTEK

16 CZERWCA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Do czego wzdychają?

Jest rzeczą uderzającą, że w Polsce pojawiają się teraz sporadyczne wypadki wykrywania sympatyj dla komunizmu. Uderzającem jest to, że te sympatje pojawiają się w kołach inteligencji, a nie — jak było dotąd — w kołach robotniczych i w kołach akademickiej młodzieży żydowskiej.

I tak: — toczy się w Warszawie proces przeciw urzędnikom Sądu Najwyższego oskarżonym o komunizm... P. Wł. Studnicki analizując ankietę „Słowa“ wileńskiego zarządzoną wśród 28 przywódców chrześcijańskiej młodzieży Uniwersytetu Stefana Batorego konstatuje, że „pewna część“ tych młodych ludzi wyraża swoje „sympatje“ dla bolszewizmu... Wreszcie — jak już wczoraj informował „Głos Narodu“ — we Lwowie aresztowano parę osób ze świata teatru pod zarzutem uprawiania propagandy komunizmu.

Do tych faktów dodać jeszcze należy sympatje okazywane kollektywizmowi rosyjskiemu przez pewne organy prasy, jak np. sanacyjny „Przełom“.

Złe to są symptomy!

Marks pisząc w r. 1847 swój „Manifest komunistyczny“, zachęcał proletarjat do rewolucji społecznej temi słowy: **„Robotnik niema nic do stracenia“.** Od tego czasu przyjęło się przypisywać tendencje rewolucyjne warstwom, które podobno „nic nie mają do stracenia“ w rewolucji, a więc proletarjatowi robotniczemu. To też, kiedy się pojawiły w ostatnich latach filobolszewickie ruchy wśród robotników, tłómaczono je sobie — zgodnie z materjalistyczną teorją Marksa — jako odruch rozpaczy ludzi nie mających nic rzekomo do stracenia.

Notowaliśmy w ostatnich latach jeszcze inne ruchy komunistyczne, mianowicie — wśród żydowskiej młodzieży akademickiej. Wiadomości o aresztowaniach w tych kołach wypełniały kroniki dzienników. Ogólnie oburzaliśmy się z powodu tych faktów na żydowską ludność. A sympatje bolszewickie przypisywaliśmy wielowiekowej psychologji „narodu bez ziemi“, który się do żadnego otoczenia, do żadnego krajobrazu, do żadnego ustroju nie może przywiązać, i który jak legendarny „wieczny tułacz“ błąkać się musi po wertepach, gnany zarówno tęsknotą, jak nienawiścią.

Lecz, czem tłómaczyć sympatje komunistyczne wśród ludzi dojrzałych i wykształconych, w kołach inteligencji?

Z sanacyjnego „Przełomu“ wynikałoby, że te sympatje mają swoje źródło w obecnym kryzysie gospodarczym, od którego skutków cierpi całe społeczeństwo, a w pierwszym rzędzie inteligencja „deklasowana“ przez nędzę materjalną. Wynikałoby więc, że komunizująca część naszej inteligencji ulega psychozie rozpaczy i niczego się nie spodziewa od obecnego ustroju, a przejście do ustroju komunistycznego wyobraża sobie jako przejście bez strat dla siebie.

Więc także „nic do stracenia“.

Jest to pomyłka!

Prawdopodobnie ani aktorzy lwowscy, ani „przełomowcy“ nie mają wielkich kapitałów w bankach, ani kopalni diamentów w południowej Afryce. Nie mogą też stracić tego, czego istotnie nie mają... Ale, czy „bogactwo“ kulturalnego, inteligentnego człowieka sprowadza się do gospodarczych wyłącznie wartości? Czy w bolszewickiem przewrocie inteligentny, choćby najbiedniejszy materjalnie, człowiek naprawdę „nic nie ma do stracenia?“ Czy nie jest uderzającem, że Rosję bolszewicką opuściło wielu, bardzo wielu, uczonych, pracowników naukowych, zdolnych techników, inżynierów, artystów, choć nie zawsze byli do tego zmuszeni, — i że dziś rozpierzchnieni po Europie wolą spełniać podrzędne nieraz obowiązki w obcych społeczeństwach, niż żyć w ojczystym swym kraju, któryby zresztą wielu z nich przyjął z otwartemi ramionami? Wszak i w Polsce nie brakuje tych inteligentów rosyjskich. Wartałoby, żeby pp. „przełomowcy“ z nimi się porozumieli co do wartości „państwa socjalistycznego“ w Rosji, zanim zaczną tęsknić do niego... Dowiedzieliby się wówczas rzeczy, któreby napewno ostudziły te ich tęsknoty.

Dowiedzieliby się, że rosyjska „kollektywizacja“ życia, zachwalana przez grupę „Przełomu“, jest zniszczeniem tej cywilizacji, którą oddychamy wszyscy; jest bowiem zubożeniem jej o chrześcijańskie wartości duchowo-moralne, aż do ich zdeptania... Urzędowy reprezentant „kulturnego bolszewizmu“, Łunaczarski powiedział w r. 1927:

> „Nienawidzimy chrześcijaństwa i chrześcijan. Nawet najlepszych z nich winniśmy traktować jako najgorszych wrogów“.

Żydek z noweli Orzeszkowej bał się jechać z chłopem, który kapelusza nie zdejmował przed krzyżem. Bałbym się żyć w ustroju, którego twórcy oświadczają, że „nienawidzą chrześcijaństwa“. Nienawiść do chrześcijaństwa nie jest gwarancją ludzkiego życia.

„Kollektywizacja“ bolszewicka wypowiedziawszy walkę Chrystusowi wypowiedziała ją także jednostce ludzkiej; bo jedno z drugiem ściśle się wiąże... Pp. á la Schiller (aresztowany we Lwowie) reprezentują anarchizm duchowy. Czy wyobrażają sobie naprawdę, że im jakiś polski Stalin pozwoli na swobodę słowa, którą się cieszą dzisiaj? Wszak nawet na swobodę myśli niema miejsca w ustroju komunistycznym! Historyk bolszewicki Pokrowski pisze:

> „Osobowość jest dla nas tylko (!) aparatem, przez który historja (w tym wypadku partja komunistyczna, przyp. „Gł. N.“) działa“.

I do roli aparatów sprowadzono w Rosji historyków, socjologów, prawników, biologów. Uczony rosyjski „odkrywa“ tylko to, co mu odkryć pozwoli partja. Bada tylko to, na co mu pozwoli „towarzysz komisarz“ naukowy. Artysta tworzy to, co partja każe.

Więc do takiego ustroju wzdychają niektórzy nasi inteligenci? Prawdziwie zwątpić by należało we wszelką inteligencję, gdyby się wypadki sympatyj bolszewickich nie miały ograniczyć do tych, które w ostatnich dniach zarejestrowaliśmy.

Jeśliby się jednak tak nie stało, to stowarzyszenia naszej inteligencji, koła naukowe, prasa perjodyczna — winny przeprowadzić szeroką akcję uświadomienia masom wykształconym (!), że ustrój, do którego niektórzy wzdychają, byłby zagładą nie tylko pewnych przejściowych form życia, ale samej cywilizacji, i zniszczeniem tego wszystkiego, co nazywamy „dobrem“ i „pięknem“ w pojęciu Zachodu.

Możeby ich to wyleczyło z tęsknot bolszewickich.

W. Z.

„Wicher“ i okręty angielskie w Gdańsku.

Gdańsk znowu wszczyna spór.

Gdańsk, 15 czerwca. Dziś nad ranem przybyła do portu w Gdańsku angielska flotylla kontrtorpedowców a z nią polski kontrtorpedowiec **„Wicher“**. Komendant „Wichra“ złożył dziś dowódcy flotylli angielskiej wizytę. W przyjeździe „Wichra“ do Gdańska bez uprzedniego zawiadomienia i w wizycie komendanta polskiego okrętu wojennego na wodach terytorjalnych Gdańska dopatruje się senat gdański naruszenia (!) postanowień w sprawie korzystania polskich okrętów wojennych z portu gdańskiego.

Proces Gorgułowa 11 i 12 lipca.

Paryż, 15 czerwca. **Proces przeciw mordercy prezydenta Doumera Gorgułowi przesunięty został na 11 i 12 lipca, ponieważ prezydent sądu przysięgłego w dniach 7 i 8 lipca będzie zajęty gdzieindziej.**

NAPAD BANDYTÓW NA BANK.

Hamburg, 15 czerwca. Do tutejszej filji Dresdener-Banku wtargnęło dziś przed południem **trzech zamaskowanych bandytów** i sterroryzowawszy rewolwerami urzędników banku, zabrało znajdującą się pod ręką gotówkę w wysokości około 6 tysięcy marek. Po dokonaniu rabunku sprawcy zbiegli.

Grecja nie płaci długów.

Wiedeń, 15 czerwca. Donoszą z Aten, że rząd grecki polecił posłowi greckiemu w Waszyngtonie, aby zawiadomił rząd amerykański, iż niezależnie od wyniku obrad konferencji lozańskiej rząd grecki zmuszony jest do czasowego zaprzestania spłat długów wojennych, ponieważ wskutek kryzysu nie może się wystarać o konieczne dewizy.

WYBILI SZYBY W SYNAGODZE.

Berlin, 15 czerwca. W synagodze w Kamienicy (Chemnitz) powybijali wczoraj hitlerowcy kamieniami wszystkie szyby frontowe, w tem **12 szyb witrażowych.** Sprawcy zbiegli. Ci sami sprawcy wybili później 6 wielkich szyb w budynku dziennika socjalistycznego „Chemnitzer Volksstimme“.

O czem piszą inni?..

Rządowe pismo w obronie kollektywizmu

Ostatni numer „Przełomu“ (organu radykalnego sanacji) przynosi bardzo interesujące uwagi o reformie ustroju społeczno-gospodarczego. Wyrzuca on twórcom przewrotu majowego w r. 1926, że nie nadali Polsce ustroju kollektywistycznego. Na ich usprawiedliwienie jednak przytacza, że w r. 1926 wyniki gospodarki sowieckiej nie mogły zachęcać do naśladowania, bo

„były zdecydowanie ujemne. Komunizm wojenny nie pozostawił po sobie niczego, prócz władzy partyjnej w formach sowieckich. Społeczeństwo sowieckie szło szybko ku kapitalizmowi. Zwrot, zwany pod nazwą „piatiletki“, rozpoczął się dopiero w r. 1929. W warunkach i doświadczeniach r. 1926 byłoby przedwczesnem wydawało się zrywanie więzów łączących Polskę z kapitalizmem i dokonanie „skoku w niewiadome“. W warunkach i doświadczeniach r. 1932 największem ryzykiem będzie polityka konserwowania w Polsce ustroju kapitalistycznego, gdy rzeczywistość wskazuje nam inne drogi rozwojowe“.

Reforma ta, zdaniem „Przełomu“, winna wzorować się na bolszewiźmie rosyjskim. Albowiem „piatiletka“ dała mu pozytywne (?) rezultaty.

„Eksperyment sowiecki miał przedewszystkiem wykazać, czy możliwa jest gospodarka planowa, uprawiana przez organizacje wytwórców-pracowników z wyłączeniem przedsiębiorcy, jako podmiotu gospodarki kapitalistycznej i, innemi słowy, czy możliwe jest dobrodziejstwo maszyny bez przekleństwa ustroju opartego na wyzysku. Otóż eksperyment udał się ponad wszelką wątpliwość“.

„W naszych warunkach społecznych musimy być zwolennikami radykalnych nawet reform agrarnych, ale pojętych jako pewna strona strukturalnych przemian społecznych, idących jeszcze dalej. Więc z jednej strony odprowadzenia nadmiaru ludności wiejskiej do miast i okręgów przemysłowych z zastrzeżeniem znalezienia dla niej zatrudnienia, pozwalającego na minimum egzystencji, a z drugiej strony przekształcenia tradycyjnych metod gospodarki włościańskiej, przez zastąpienie gospodarki indywidualnej gospodarką spółdzielczą, kolektywną“.

Duchowieństwo i „Strzelec“.

„Dzień Polski“ polemizuje z zamieszczonym onegdaj i przez nas komunikatem K. A. P. w sprawie uchwały B. B. w Białymstoku, w której zarzucano duchowieństwu wrogi stosunek do „Strzelca“.

„Skoro — pisze „Dzień Polski“ — jest faktem niewątpliwym, że w poszczególnych miejscowościach z tych, czy innych względów, nieraz z pewnością z winy miejscowego kierownictwa „Strzelca“, a w innych wypadkach z powodu osobistych, czy politycznych uprzedzeń poszczególnych księży, — dochodzi do niepożądanych konfliktów między organizacją strzelecką, a duchowieństwem, dążenie do zasadniczego wyjaśnienia sytuacji w celu usunięcia zatargów musi leżeć w interesie i Kościoła i Państwa“.

Organ konserwatywny myli się. Owe „Konflikty“ mają najczęściej inne przyczyny. „Strzelec“ skupia często elementy o podejrzanym stosunku do religji i moralności. Świadczą przecież o tem liczne wypadki notowane przez prasę niezależną. Jakże w tych warunkach od sług Kościoła wymagać „współpracy“ ze „Strzelcem“?

Ponadto, „Strzelec“ jest organizacją nie tyle społeczną, ile partyjną i służy bezwzględnio jednej partji. Jakżeż wobec tego wymagać od duszpasterzy „współpracy“ ze „Strzelcem“? Wszak **byłoby to oddaniem się przez nich na usługi jednej partji!...** Swoje uwagi kończy „Dzień Polski“ apelem do duchowieństwa przynajmniej o „życzliwość“ dla „Strzelca“. Sądzimy, że, **jeśli w „Strzelcu“ nie nastąpi radykalne usunięcie tych dwóch (wyżej zaznaczonych) braków, nawet na „życzliwość“ duchowieństwa „Strzelec“ liczyć nie może.**

Sanacyjna reforma „wychowania dziewcząt“.

Wychodzi sanacyjny organ młodzieży p. t. „Kuźnia Młodych“. Jakie są jego tendencje, świadczy artykuł pt. „Jeszcze raz, chłopcy, w kwestji kobiecej“... Młodociany autor tak sobie wyobraża „reformę“ wychowania dziewcząt:

„Czego trzeba, aby nastąpiła zmiana? **Boga, ojczyzny, idei? Nigdy w życiu!** One to słyszą ciągle w kółko, i to nigdy nie zmieni ich poglądu na świat, bo to jest dawno już uskuteczniony początek dzieła tworzenia, to jest teorja. Ujmijmy rzecz praktycznie! Trzeba, aby jak najwcześniej dziewczęta zaczęły myśleć“.

Nowa rewolucja w Chile?

O wypadkach w Chile nadchodzą do Europy najsprzeczniejsze wiadomości. — Prawie wszystkie mówią o radykaliźmie nowych władców tej republiki i są dla nich nieprzyjazne. Wytłumaczenia tej niechęci należałoby szukać zapewne w tem, że wiadomości prasowe z Chile są niemal całkowicie zmonopolizowane w rękach amerykańskich agencyj telegraficznych, a te znowu nie mogą bez współczucia patrzeć na losy trustu „Cosach“, zajmującego się sprzedażą saletry. Wiadomo, że głównie przeciwko temu trustowi zwracają się socjalne dekrety nowych rządców republiki. Kto wie, czy nie dlatego właśnie różne agencje prasowe przypisywały dążenia bolszewickie nowemu rządowi, mającemu zresztą istotnie bardzo radykalny program społeczny. Ale między nim a bolszewickim rządem rosyjskim jest jednak duża różnica. Nie słyszymy dotąd o walce z religją w Chile, niewiadomo nawet, czy nowi władcy zabrali się do walki z małą i średnią własnością. Dotąd słychać głównie o rozporządzeniach przeciwko trustom i finansistom zagranicznym, co nie powinno być niespodzianką dla tych, co wiedzą, do jakiego stopnia bezwzględnym potrafi być kapitał europejski lub amerykański w krajach egzotycznych.

Przed trzema dniami dokonał się w Chile nowy przewrót. Davila został usunięty z powodu jakoby okazania pewnej ustępliwości wobec kapitalistów. Jego miejsce zająć miał pułk. Dove, minister wojny. Według innych doniesień, jest on jednak w gruncie rzeczy przywódcą grupy wojskowej, dalekiej od komunizmu i poprostu wywiódł w pole socjalistów. Zaufali mu oni (tak, jak przed 6 laty socjaliści pewnego środkowo-europejskiego państwa), a on ich teraz odsuwa na bok. Czy jednak tak jest naprawdę, trudno z tych sprzecznych informacyj wywnioskować.

Pewnem jest tylko to, że Davila już nie rządzi. Wątpić należy, by jego następca zdołał się długo utrzymać. Po nim zaś miejsca nie zajmą komuniści, bo wprawdzie istnieją oni w Chile i rozwijają żywą działalność, lecz nic nie wskazuje na to, by mieli siły potrzebne do opanowania i utrzymania tak wielkiego kraju. Następny przewrót będzie więc dokonany zapewne znowu przez jakiegoś ambitnego generała i może za pieniądze jakiegoś trustu amerykańskiego. Kapitalizm amerykański maczał już ręce w wielu rewolucjach w południowej, oraz środkowej Ameryce. Wydatek na zrobienie rewolucji opłacał się zawsze sowicie, jeśli nowy rząd odwdzięczył się jakąś dobrą koncesją lub monopolem.

Jeśli łańcuch takich przewrotów nie zakończy się szybko, to przyszłość Chile zapowiada się niewesoło. Ale takie to już są fatalne skutki zamachów stanu. Pierwszy zwycięski a nieukarany przewrót jest przykładem i zachętą do następnego. Jakże bowiem wytłumaczyć narodowi, że pierwsze podeptanie prawa było zbawiennem i koniecznem, a inne rewolucje byłyby zbrodnią? Zły przykład znajduje łatwo naśladowców.

Pierwsze kroki rządu Papena.

Dekrety nowego rządu niemieckiego z pewnością rozczarują wielu z jego zwolenników. Okazało się bowiem, że p. Papen nie potrafi zmniejszyć ani bezrobocia ani podatków i nie usunie żadnego z tych nieszczęść, które przypisywano rządowi Brueninga. **Przeciwnie, nowy rząd powiększył jeszcze ciężary a zredukował świadczenia społeczne.** Pierwszy bowiem dekret opracowany przez rząd Papena wprowadza nowe podatki a obniża zapomogi dla bezrobotnych.

Dekret ten nazwany finansowym, przewiduje wprowadzenie dodatku do podatku dochodowego; urzędnicy będą nim również objęci. Dalej podatek od roli w wysokości 20 proc. ma przynieść skarbowi państwa 60 miljonów marek. Następnie podatek obrotowy ma być rozciągnięty również na tych, którzy mają poniżej 5.000 marek obrotu rocznie.

Zmienione zostały **ustawy o pomocy dla bezrobotnych.** Rząd Papena spodziewa się osiągnąć duże oszczędności dzięki przedłużeniu okresu potrzebnego do uzyskania zasiłku przy równoczesnem skróceniu czasu pobierania zasiłków.

To też dekret ten wywołał wielkie niezadowolenie nietylko wśród robotników, ale także wśród tych pracodawców, którzy rozumieją, że bez wystarczających zapomóg dla bezrobotnych trudno będzie powstrzymać głodne i wynędzniałe masy od kroków rewolucyjnych.

To zarządzenie Papena wywarło złe wrażenie nietylko wśród stronnictw lewicy i centrum, ale i w partji Hitlera. To stronnictwo składa się przecież w dużej części z bezrobotnych. Ale hitlerowców chce Papen pozyskać przygotowanym już dekretem o przywróceniu zakazanych przez rząd Brueninga „Sturmabteilungen“.

Ale ten dekret napotkał na duże trudności. Szefowie rządów południowych Niemiec, mianowicie Bawarji, Wirtembergji i Badenji zaprotestowali przeciwko planom Papena i zażądali audjencji u Hindenburga. Odbyła się ona w niedzielę 12 b. m., trwała przeszło godzinę i nie doprowadziła, jak się zdaje, do osiągnięcia całkowitego porozumienia. Gdyby bowiem uzgodniono wszystkie punkty sporne, to dekret o bojówkach zostałby już zapewne ogłoszony. Tymczasem rzecz cała została odłożona. Podobno mówi się teraz o możliwości kompromisu: zakaz organizowania oddziałów szturmowych miałby być zniesiony, natomiast zakaz noszenia mundurów — utrzymany. A więc bojówki Hitlera mogłyby urządzać swe zebrania i ćwiczenia, ale nie byłoby im wolno paradować w mundurach na ulicach. Czy taki projekt spodoba się rządom południowych Niemiec, niewiadomo, ale wiadomo, że sprzeciwią mu się hitlerowcy. Prasa narodowo-socjalistyczna ostrzega rząd przed jakiemikolwiek ustępstwami w sprawie oddziałów szturmowych. Hitlerowcy chcą mieć pełną swobodę działania.

Poza sprawą bojówek Hitlera prasa niemiecka zajmuje się głównie **zapowiedzianemi zmianami w ustawodawstwie prasowem.** Obowiązujące dotychczas rozporządzenia, dające rządowi możność zawieszania czasopism ze względu na bezpieczeństwo i porządek publiczny, mają być podobno złagodzone. W przyszłości gazety będą zawieszone ze względu na zagrożenie żywotnych interesów państwa przez ogłaszanie lub rozszerzanie nieprawdziwych względnie zniekształconych wiadomości. Zdaniem niemieckiej prasy opozycyjnej są to pojęcia również ogólnikowe, jak te, które zawierała dotychczasowa ustawa.

Duże wrażenie zrobiło także **rozporządzenie, które oddaje wszystkie radjostacje niemieckie do rozporządzenia rządowi.** Codziennie, koło 7-ej wieczorem, rząd będzie mógł przez pół godziny ogłaszać swoje komunikaty i oświadczenia. By się nie nazywało, że jest oddaniem radja w służbę rządzącej grupy, mają być dopuszczeni do mikrofonów także przedstawiciele stronnictw z wyjątkiem komunistów. Ale bardzo wątpliwe, czy będą oni mogli rzeczywiście korzystać z radja w tym stopniu, co rząd, a w każdym razie jest to wprowadzenie polityki do radja, co właśnie krytykowali ludzie z dzisiejszego obozu rządowego, gdy byli w opozycji.

Takie są pierwsze kroki rządu. Brak natomiast jakichś zarządzeń w sprawie zatrudnienia bezrobotnych i osadnictwa. To też prasa i robotnicze organizacje katolickie zapowiadają ostrą walkę z tym niedemokratycznym, konserwatywno-szlacheckim rządem. S. S.

Niebezpieczne pożyczki.

„Gazeta Warszawska“ zwraca uwagę na kursujące w kołach rządowych projekty nowych pożyczek (na monopol solny, któryby wówczas uległ przekształceniu w duchu „kapitalistycznym“, — pożyczek dla kolei na stawiane domy kolejowe w Chełmie i na gmach min. kolei w Warszawie)... Gdy projekty staną się realne, wówczas — pisze „Gazeta Warszawska“ — trzeba będzie przypomnieć dwie opinje o pożyczkach:

„1) p. Matuszewskiego, który, broniąc w Sejmie pożyczki kreugerowskiej i kolejowej, stworzył teorję, że państwo może zaciągać pożyczki pod warunkiem, że każda następna będzie korzystniejsza od poprzedniej (widomy znak wzrostu „mocarstwowości“ i zaufania);

2) p. Byrki, który oparte na monopolach pożyczki: tytoniową (włoską) i zapałczaną, zaciągnięte przez rząd Wł. Grabskiego, nazwał — „parszywemi“.

Tymczasem musimy stwierdzić, że nie miał racji p. Krzyżanowski, który jeszcze w r. 1929 powiedział, że już bardzo niewiele mamy do zastawienia czy wydzierżawienia. Okazuje się, że jest jeszcze niejedno. Trzeba tylko mieć głowę do pomysłów i silne postanowienie „przetrwania za wszelką cenę“.

Rażące w książce p. Kossak-Szczuckiej.

Pojawiła się (wyd. „Roju“) książka p. Kossak-Szczuckiej o Śląsku p. t. „Nieznany Kraj“. Jest to zbiór nowel, z których niektóre mają dużą wartość artystyczną. P. Kossak-Szczucka jest — wiadomo — bardzo wartościową pisarką. Niestety sama autorka pracuje nad deprecjacją swej twórczości. W ostatnią książkę — ni przypiął, ni przyłatał — wplotła swoje publicystyczne wywody na temat pp. Korfantego i Grażyńskiego. Pierwszemu nie szczędzi zarzutów, bardzo niesprawiedliwych, — drugiego wynosi pod niebiosa.

Oczywiście p. Szczuckiej wolno czerpać mądrość polityczną z „Polski Zachodniej“, która specjalną legendę snuje dokoła osoby p. woj. Grażyńskiego. Ma pod tym względem pełne prawo. Ale niechże swoich polityczno-partyjnych uprzedzeń, czy sympatyj nie wprowadza do książki, która ma być „literaturą piękną“. To obniża jej wartość, a szczerym wielbicielom talentu p. Kossad-Szczuckiej robi przykrość. Albowiem popularną i cenioną autorkę „Pożogi“ sprowadza na poziom kłótliwej kobiety, która nad językiem nie może zapanować i każdą sposobność uważa za dobrą i odpowiednią, by nielubianemu przechodniowi łatkę przypiąć.

Stanowczo nie przystoi!

—:o:—

Reorganizacja partji Hitlera.

„Prager Presse“ podaje, że Hitler przeprowadził reorganizację naczelnych władz swej partji. Są one teraz tak zorganizowane, jakby były jakimś osobnym rządem.

Na czele całego stronnictwa stoi pos. Strasser, któremu podlega 5 departamentów, zwanych „Reichsinspektion“.

Pierwszym z nich kieruje niejaki Schulz, znany z procesów o mordy kapturowe. Ten oddział zajmuje się organizacją partji na terenie środkowych i wschodnich Niemiec.

Drugi oddział, pod kierunkiem dr. Roberta Seya, ma pod swym nadzorem zachodnie i południowe Niemcy, oraz Austrję.

Trzeci departament mieści w sobie szereg sekcyj dla spraw polityki wewnętrznej, higjeny społecznej, polityki zagranicznej, wyszkolenia wojskowego i t. p.

Czwarty oddział obejmuje sprawy gospodarcze. Kieruje nim dr. Wagener. Dla spraw walutowych i finansowych jest osobny specjalista von Renteln.

Piąty wreszcie podlega p. Darre, a zajmuje się sprawami rolnemi.

Gdyby się partję hitlerowską porównało z państwem, to Hitlerowi przypadłaby rola prezydenta, Strasser jest czemś w rodzaju kanclerza, a kierownicy oddziałów ministrami.

—o—

Zbliżenie rosyjsko-japońskie?

W ub. niedzielę odbyło się w Tokio posiedzenie towarzystwa rosyjsko-japońskiego. Wzięli w niem udział najwyżsi przedstawiciele Japonji, celem zamanifestowania chęci utrzymania dobrych stosunków. Przewodniczył książę Kanin, szef japońskiego sztabu generalnego, a poseł sowiecki Trojanowski wygłosił dłuższe przemówienie na temat znaczenia przyjaźni między Rosją a Japonją. Obie strony podkreślały, że gorąco pragną utrzymania pokoju na Dalekim Wschodzie.

Różni generałowie i politycy japońscy mają wprawdzie inne pragnienia, ale rozstrzygającą jest wola rządu, który wie, jak trudnem jest położenie gospodarcze Japonji. Rosja również ze względu na niepowodzenie „piatiletki“ chce pokoju i dlatego mimo wydatnego wzmocnienia wojsk japońskich w Mandżurji, atmosfera na Dalekim Wschodzie stała się spokojniejsza.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzeczpltiej

Następstwa „Łapanowa“.

Z okręgu andrychowskiego donoszą nam o dużej nieprzyjemności, która spotkała posła B. B., p. W. Hylę. W dn. 12-go czerwca, przybył do wsi Rzyki na wiec. Zebrały się masy chłopów, rozgoryczonych z powodu wypadków w Łapanowie. Tłum naparł na mowcę-posła, który skutkiem tego zmuszony był opłotkami rejtorować na strych szkoły, oblegany przez ludność. Po południu miał mieć zebranie p. Hyla w Andrychowie. Wiec był zapowiedziany do restauracji p. Saferny. Zebrały się jednak i tu takie masy chłopstwa, że przezornie postanowiono nie ryzykować tu wiecu. Wobec tego zgromadzenie przeniesiono na podwórze szkoły. Wkrótce jednak po zaczęciu mowy przez p. posła, ogarnęło słuchaczów takie wzburzenie z powodu „Łapanowa“, że p. poseł wolał przenieść się do sali strażackiej, gdzie odbył krótkie zebranie wśród hałasu dolatującego od zebranego tłumu.

Oto są następstwa „Łapanowa“.

Tajemniczy wypadek na pokładzie polskiego statku.

W czasie podróży statku „Kościuszko“ z Ameryki do Gdyni, w sobotę rano, gdy statek znajdował się na Morzu Północnem, zdarzył się tragiczny wypadek.

Jeden z pasażerów I klasy Franciszek Rybarski, — jak przypuszczano narazie, popełnił samobójstwo, rzucając się do wody. Mimo szybkiego stwierdzenia wypadku, zatrzymania statku i spuszczenia szalup na morze, zwłok już nie zdolano wyłowić.

Niezwłocznie po przybyciu statku „Kościuszko“ do Gdyni, wszczęto śledztwo w tej sprawie. Pewne dane wskazują, że może tu wchodzić w rachubę zabójstwo, dokonane jako akt zemsty ze strony bandy przemytników alkoholu.

———oo———

JUBILEUSZ KS. GENERAŁA SOBCZAKA. Rektor jeneralny „Towarzystwa św. Michała Archanioła“ (t. zw. XX. Michalitów), ks. Antoni Sobczak, obchodzi w dniach najbliższych 25-lecie kapłaństwa w Miejscu Piastowem. Ks. Gen. Sobczak, następca ś. p. ks. Bron. Markiewicza położył wielkie zasługi zabiegając usilnie, aby zakłady sieroce, prowadzone przez Towarzystwo, przetrzymały kryzys gospodarczy, dający się im bardzo we znaki. Ks. Sobczak uzyskał też zatwierdzenie reguły XX. Michalitów. (KAP.)

PIELGRZYMKA NIEULECZALNIE CHORYCH NA JASNĄ GÓRĘ. W ub. sobotę przybyła do Częstochowy pierwsza pielgrzymka nieuleczalnie chorych z Warszawy z udziałem 34 chorych i 39 pielęgnujących. Wśród chorych było 10 ślepców, 10 nie mogących chodzić o własnych siłach, dalej gruźlicy, rakowaci i t. p. Następnego dnia przewieziono ich na Jasną Górę do kaplicy N. M. Panny, gdzie Mszę św. odprawił O. Pius Przeździecki. Podczas nabożeństwa chorzy przyjęli Komunję św., a w spowiednicy klasztoru odbyła się następnie szczególnie wzruszająca uroczystość pobłogosławienia każdego chorego z osobna Najśw. Sakramentem. W kilku wypadkach stwierdzono znaczną poprawę w chorobie a wszyscy opuszczali Jasną Górę pokrzepieni na duchu.

SUBWENCJA AMERYKAŃSKIEGO TOWARZYSTWA DLA POLSKIEGO ZOOLOGU. Warszawski ogród zoologiczny otrzymał od towarzystwa zoologicznego w Nowym Jorku kwotę 1.500 dolarów na zakup buhaja-żubra z czystej hodowli hr. Bedforda w Anglji. Amerykańskie towarzystwo naukowe dało tym razem wyraz swemu uznaniu dla warszawskiego zoologu, w którym opieka nad żubrem stoi na odpowiednim poziomie.

SUROWA KARA ZA KRZYWOPRZYSIĘSTWO. Na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu znalazła się wczoraj sprawa p. Aureli Olewnickiej z Torunia, która nie doceniając ważności i znaczenia przysięgi, złożyła w procesie cywilnym fałszywe zeznania. Sprawa oparła się o sąd okręgowy w Bydgoszczy, który wymierzył jej karę ciężkiego więzienia przez 3 lata, a ponadto pozbawił ją utraty praw obywatelskich przez lat 5. Założona apelacja miała ten skutek, że wyrok co do winy został w zupełności zatwierdzony, a co do kary, zmniejszono ją do półtora roku ciężkiego więzienia.

STARUSZKA ZGNIECIONA W TŁUMIE. Przed domem, gdzie znajduje się lokal miejskiej stacji opieki społecznej w Warszawie zgromadził się onegdaj liczny tłum oczekujących na zapomogi. W chwili otworzenia drzwi do biur, w godzinach rannych, tłum rzucił się, aby zdobyć bliższe miejsca. W ścisku zgnieciono 68-letnią wyrobnicę Wiktorję Dobrzańską, która upadła na ziemię. Okazało się, że staruszka doznała złamania ręki. Nieszczęśliwa, oczekiwała na zapomogę w sumie 15 zł. miesięcznie.

SAMOBÓJSTWO EMERYTA Z BRAKU ŚRODKÓW DO ŻYCIA. W Królewskiej Hucie popełnił samobójstwo niej. H. Kolakowski, liczący lat 70, emerytowany inspektor spółki brackiej. Kolakowski rzucił się pod pociąg, podobno z braku środków do życia.

KATASTROFA Z ŁODZIĄ. Pod Ostrowem w Poznańskiem odbywała się zabawa kolejowego przysposobienia wojskowego. W trakcie zabawy w późnych godzinach wieczornych czterech jej uczestników urządziło wycieczkę łodzią po pobliskim stawie. W pewnej chwili łódź wywróciła się, siedzący na niej utonęli, a zdołano wyratować jedynie ich towarzyszkę.

DEFRAUDANT OBLIGACJI NA 300 TYS. ZŁ. Na wokandzie sądu okręg. w Warszawie znalazła się onegdaj sprawa podobna do zakończonej ostatnio wyrokiem sprawy Hilarego Dąbrwskiego o sprzeniewierzenie. Oskarżonym był prokurent firmy Sztrem niej. Feilchenfeld, który będąc kierownikiem działu wekslowego firmy przywłaszczył sobie rymes na z górą 220 tys. oraz akcji i obligacji na 100 tys. zł. Znamiennem jest, że poszkodowana firma ze względu na olbrzymie koszty sądowe ograniczyła żądanie swej skargi jedynie do 50 tys. zł.

———o———

Afera bolszewicka w teatrze lwowskim

W aferę jaka wytworzyła się we Lwowie dookoła bolszewickiej ulotki wydanej przez grono aktorów, wkroczyła policja. Władze śledcze prowadząc od dłuższego czasu obserwację nad działalnością p. Schillera stwierdziły, że był on współpracownikiem komunistycznych pism wychodzących we Lwowie, ukraińskiego „Wiknua“ i polskich „Nowa Kronika” oraz „Literacka Trybuna“. Ponadto ustalono, że wśród pracowników i aktorów teatrów lwowskich rozwinęła się silna agitacja komunistyczna. Na zarządzenie prokuratury przeprowadzono tedy w nocy z 13 na 14 b. m. 52 rewizji u osób ze świata teatralnego, literackiego i muzycznego. W szczególności zrewidowano mieszkania Schillera, Kuncewiczównej, Damięckiego, Hryniewieckiej, Wiercińskich, Malanowiczównej i Wojdana-Swojdzińskiego. Przeprowadzono także rewizję w garderobach artystów Teatru Wielkiego i w biurze Schillera, gdzie znaleziono najnowsze wydawnictwa dotyczące teatrów sowieckich oraz liczną korespondencję. Według doniesień prasy lwowskiej, Schiller wraz z dwoma aresztowanymi towarzyszami został po przesłuchaniu przez prokuratora wypuszczony na wolność.

Sprawa ulotki znalazła też żywe echo na ostatniem posiedzeniu Rady m. Lwowa. Poddano surowej krytyce sposób prowadzenia teatru przez dyr. Horzycę. Radny Włodzimirski podniósł, że „to wszystko dzieje się po 1 maja, t. j. od czasu kiedy minął termin wypowiedzenia p. Horzycy teatru na rok następny. — Po „Krzyczcie Chiny” wystawił Schiller „Sen srebrny Salomei”; zmieniając treść i sens“. W czasie przemówienia r. Włodzimirskiego przeszkadzał mu najgłośniej radny Przygodzki z klubu sanacyjnego. Na to zareagował p. Włodzimirski: „Panie doktorze! powinien się Pan wstydzić. Cały polski Lwów myśli o tem z oburzeniem, a pan staje w obronie komunistów”. Na interpelację odpowiedział dość niepewnie prezes rady p. Drojanowski: „O ile chodzi o drugą sprawę to tekstu ulotki jeszcze nie znam, ale jutro obiecał mi ją p. wojewoda dostarczyć. Wtedy przeprowadzimy śledztwo. — Już teraz jednak jest stwierdzonem że państwo Wiercińscy niczego nie podpisywali. — O ile chodzi o całość sprawy to wygląda ona na prowokację“.

Poruszenie wśród opinji polskiej we Lwowie jest w związku z tą sprawą ogromne.

———o———

Zbrodniczość w Stanach Zjednoczonych

Zabójstwa w Stanach nie są częstsze niż gdzieindziej. Pocieszająca opinja socjologa amerykańskiego, prof. H. C. Brearley'a.

Przeciętny Amerykanin wyznaje od pewnego czasu opinję, iż życie ludzkie jest w Stanach Zjednoczonych tańsze, niż w jakimkolwiek innym kraju. Ten stan rzeczy przypisuje on prohibicji. Utwierdza go w tem mniemaniu prasa, która nadaje rozgłos sensacji zbrodniom popełnionym w tem lub innem mieście.

Faktem jest, że takie wyczyny, jak rozmaite zbrodnie, napady, dokonywane przez bandy gangsterów, przez wspólników Al Capone'a, zyskujące rozgłos światowy, którego kulminacyjny punktem było porwanie małego Lindbergh'a, zostają w opinji amerykańskiej uogólniane i stwarzają atmosferę, w której lęgnie się swoista psychoza.

Tak przynajmniej przedstawia i tłomaczy tę kwestję prof. H. C. Brearley, który wydał obszerne dzieło traktujące o zbrodniczości w Stanach Zjednoczonych. W pracy swej, ogłoszonej pod tytułem: **„Dlaczego i ile popełniamy zabójstw?” prof. Brearley twierdzi, że psychoza amerykańska na punkcie przewagi zbrodniczości w Ameryce i niepewności życia w tym olbrzymim kraju polega na pewnem nieporozumieniu.** Otóż, o ile — zdaniem autora — zbrodniczość w Stanach jest ilościowo większa, niż w Europie — to jednak opinja ta jest słuszna tylko, gdy mowa o całem terytorjum Stanów. Inaczej natomiast przedstawia się sprawa, jeśli — jak wywodzi prof. Brearley — porównywać ilość zbrodni i morderstw według poszczególnych Stanów — regjonalnie. Wtedy okaże się, że gdy np. w okresie 1919—1927 r. odsetek zabójstw wynosił dla całości terytorjum Stanów Zjednoczonych 8.26, to w Stanie Vermont (północ) np. dał tylko 1.43 (na 100.000 mieszkańców), **a na Florydzie (południe) wzrósł do 29.55, t. j. wynosił trzy razy tyle co dla całego kraju.**

Porównując dalej cyfry, ilustrujące zbrodniczość w różnych miastach Stanów Zjednoczonych, wskazuje prof. Brearley na fakt istotnie ciekawy i nieoczekiwany, iż — wbrew ogólnemu mniemaniu — **największy procent zbrodni wykazuje nie Chicago ani New York, lecz miasto Memphis (południe).** Gdy w r. 1930 odsetek ten wynosił dla Nowego Jorku 7.1 (na 100.000 mieszkańców) a dla Chicago — 14.4, to w Memphis pobił wszelkie rekordy, osiągając cyfrę — 58.8!

Analizując motywy popełnionych zbrodni, prof. Brearley dochodzi do wniosków niemniej nieoczekiwanych i przeczących ogólnemu mniemaniu: stwierdza on, np., iż największa ilość zbrodni ma za tło i przyczynę bynajmniej nie walkę konkurencyjną między różnemi bandami zbrodniczemi (gang-kiling). W Chicago np. ilość zbrodni tego typu stanowi tylko siódmą część ogólnej cyfry zbrodni (r. 1926—1927).

Wśród zbrodniarzy odgrywają największą rolę murzyni, dla których odsetek zbrodni wynosi siedem razy większą cyfrę, niż dla białych, i to zarówno na południu jak i na północy kraju, zarówno w miastach jak i na wsi. Przyczyn tego zjawiska dopatruje się prof. Brearley nie w jakiejś specjalnej, organicznej skłonności murzynów do czynów zbrodniczych, ale w ogólnej sytuacji materjalnej i moralnej, jaką stworzyły dla nich prawa i obyczaje białych w Stanach Zjednoczonych.

Do tych konkluzyj dodaje autor na zakończenie jeszcze jedną ogólnego charakteru: zbrodniczość osiąga większy stopień natężenia na południu niż na północy. Objaw ten znajduje swój odpowiednik i w stosunkach europejskich, gdzie kraje południowe wykazują większą ilość zabójstw, niż kraje północne.

Książka prof. H. C. Brearley'a wywołała prawdziwą sensację w Ameryce, gdy jest ona najbogatszem w fakty i cyfry i najszczegółowiej opracowanem dziełem, które traktuje o przestępstwach przeciw życiu ludzkiemu w Stanach Zjednoczonych.

E. R.

POŻARY NA WILEŃSZCZYŹNIE.

W miejscowości Babańce w powiecie wilejskim **pożar zniszczył doszczętnie 34 gospodarstw** — ogółem 60 domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych. Spłonęło wiele inwentarza żywego i martwego. Straty są bardzo znaczne. Jeden z mieszkańców uległ w czasie akcji ratunkowej poparzeniom.

———o———

Tarnów w 15-tą rocznicę stworzenia armji Hallera.

Placówki Związku Hallerczyków w Tarnowskiem obchodziły w ub. niedzielę 15-lecie stworzenia armji polskiej we Francji. Rano zebrały się bataljony Placówki na dziedzińcu „Sokoła“ wraz z pokrewnemi organizacjami, jak związek inwalidów, O. W. P., organizacje robotnicze i t. d. Prezes zarządu gł. Związku Hallerczyków pułk. Modelski odebrał raport od dowódcy oddziałów liczących około 4.000 ludzi, poczem w kościele katedralnym odbyło się nabożeństwo za poległych towarzyszy broni. Po nabożeństwie złożono wieniec pod pomnikiem Nieznanego Żołnierza, poczem przemówienie wygłosił pułk. Modelski podkreślając braterstwo broni polsko-francuskie i rolę jaką w chwilach ciężkich dla państwa odegrała armja Hallera. Zakończył apelem o skupienie sił wobec zakusów niemieckich. Orkiestra odegrała hymny polski i francuski. W południe odbyła się w Sokole akademja z przemówieniem pułk. Modelskiego. Wygłoszono pozatem szereg przemówień imieniem P. Stronnictwa Ludowego, Obozu Wielkiej Polski, Chrześć. Demokracji (p. Armatys), poczem odbyły się wewnętrzne obrady Związku Hallerczyków.

LIST OTWARTY DO P. WOJEWODY.

Prezes krakowskiej chorągwi Związku Hallerczyków, inż. K. Gromczakiewicz wystosował list otwarty do wojewody krakowskiego dra M. Kwaśniewskiego, w którym to liście przedstawia przebieg zajść w Makowie Podhalańskim i represje stosowane przez niektóre organa administracyjne wobec osób należących do organizacji Hallerczyków.

Wielka manifestacja narodowa Śląska

W rocznicę przyłączenia do Polski.

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Katowicach uroczysty obchód dziesięciolecia przyłączenia Śląska do Polski. Uroczystą sumę w katedrze św. Piotra i Pawła odprawi w tym dniu ks. prał. Skowroński, zasłużony działacz narodowy na Śląsku, a kazanie wygłosi ks. prał. Brandys. Po nabożeństwie odbędzie się w sali śląskiej przy Placu Wolności uroczysta akademja, na której mowę okolicznościową wygłosi sen. W. Korfanty. W uroczystości wezmą udział delegacje z całej Polski, oraz członkowie rządu w czasie plebiscytu i walk powstańczych, oraz w okresie przejmowania Śląska przez Polskę. Zapowiedziany jest m. in. przyjazd Dmowskiego, Hallera, Witosa, Ponikowskiego i Trąmpczyńskiego. Zaproszony jest także gen. Szeptycki, który na czele wojsk polskich wkraczał na Śląsk, oraz Ignacy Paderewski. Uroczystości zapowiadają się jako wielka manifestacja narodowa.

Podziękowanie.

Serdeczne „Bóg zapłać“ Najprzew. Ks. Infułatowi Ks. Józefowi Kulinowskiemu, Przew. Ks. Dziekanowi Janowi Satkemu, Przew. Księżom Kolegom, Dziek. Józefowi Nieciowi, Kan. Władysł. Sycowi, Przew. Ks. Dr. Andrz. Molińskiemu, Przew. dekanalnemu i okolicznemu Duchowieństwu, S. S. Serafitkom i Szarytkom, p. Inspektorowi Wawszczakowi, Gronu i dziatwie powszechnej szkoły męskiej, Koledze p. Radcy Hieronimowi Podczerwińskiemu, Inteligencji, Obywatelstwu, oraz tym Wszystkim, którzy oddali ostatnią usługę śp. Władysławowi Hajewskiemu, Najdroższemu Bratu, Stryjowi, Wujowi i Opiekunowi składa

Rodzina.

Z całego świata.

Żona Haznera o swych przeżyciach.

Żona Haznera udzieliła jednemu z dzienników angielskich wywiadu, w którym oświadczyła m. in.: „Poślubiłam przed trzema laty mego małżonka, aby mu pomagać w karjerze życiowej. Jego największą ambicją był przelot przez Atlantyk. Jest on przekonany, że potrafi przelecieć. Gdy powróci, a zechce podjąć lot nie będę go powstrzymywała od tego zamiaru“. Zapytana o swe przeżycia oświadczyła: „Uciekłam od ludzi, chowając się w domu, lub w kościele modliłam się, ale nie traciłam nadziei. Obecnie jestem z tego powodu bardzo szczęśliwa. Narazie wiem tylko, że mój mąż jest zdrów i bezpieczny i więcej mi nie trzeba”.

———o———

NOWY BISKUP POCHODZENIA KRAJOWEGO W CHINACH. Agencja Fides donosi o konsekracji nowego biskupa pochodzenia chińskiego, Ks. Jana Czang, który został mianowany wikarjuszem apostolskim w Choshien, w prowincji Hopeh. (KAP).

ZAMACH NA POCIĄG WIOZĄCY PIELGRZYMÓW. Na pociąg z pielgrzymami, zdążający do San Sebastian w Hiszpanji dokonano zamachu przez rozkręcenie szyn w pobliżu stacji Marsaga. Pociąg wykoleił się, spadł z nasypu i roztrzaskał niemal doszczętnie. Dotąd wydobyto z gruzów 60 osób, w tem 4 zabitych. Zamach był dziełem świeżo powstałej w San Sebastjan komunistycznej organizacji bezbożników.

NAPAD INDJAN. W miejscowości Represa de los Palmares w prowincji Salta w Argentynie indjanie w liczbie około 50 napadli na folwark p. Solano Luna w czasie jego nieobecności, zamordowali w straszny sposób jego żonę, poczem zrabowawszy całe mienie, podpalili wszystkie zabudowania i uciekli w okoliczne dziewicze lasy, uprowadzając czworo jego małoletnich dzieci, trzy córki i syna. — Na miejsce wypadku wysłano silne oddziały policji. Dotychczasowe poszukiwania za uprowadzonemi dziećmi, nie dały żadnego rezultatu.

———o———

Ś. p. Wacław Szymborski.

Jak już donieśliśmy — onegdaj przed południem zmarł zasłużony i długoletni aktor sceny krakowskiej, ś. p. Wacław Szymborski, przeżywszy 65 lat. Znakomity ten artysta służył sztuce polskiej przez blisko pół wieku i cieszył się zawsze wielkiem i szczerem uznaniem publiczności i krytyki, a gorącą, koleżeńską miłością współpracowników sceny.

W r. 1906 przyjechał ś. p. W. Szymborski z teatru lwowskiego do Krakowa i tu zaangażował go dyr. L. Solski. Odtąd na scenie krakowskiej podziwiamy kreację Znakomitego Artysty, przeważnie w komedjach: Bałuckiego, Bliźińskiego, Fredry. Korzeniowskiego, Przybylskiego, Rittnera, Zapolskiej... Do niezapomnianych też nigdy Jego ról należą: Czkawka w „Wieczorze trzech króli“ Szekspira, Prowincjał w „Złotej Czaszce“ Słowackiego, Czepiec w „Weselu“ Wyspiańskiego, Drwal w „Zaczarowanem kole“ Rydla.

Był to artysta szczerze — bo z sentymentu i temperamentu — polski, przeżywał każdą rolę do głębi tajemnic psychologicznych, operował kunsztem aktorskim świetnie i z wielką swobodą. Wychowanek i uczeń tak zwanej „Starej Szkoły“ dramatycznej, szedł przecież zawsze z prądem czasu, rozumiał wymogi sztuki nowej i znał psychikę publiczności teatralnej. Nigdy niestrudzony, do ostatniej chwili pracował jak młodzieniec, w entuzjaźmie i w miłości dla sztuki polskiej. Przez śmierć ś. p. Wacława Szymborskiego teatr krakowski poniósł wielką stratę. Cześć pamięci Zasłużonego Artysty!

A. W.

Powieść o żydach i masonerji.

W artykule moim pod tym tytułem w nr. **154** i 155 z powodu pomyłek, kilka zdań jest zupełnie zdeformowanych. Prostuję najprzykrzejsze.

W nr. **154**, kol. VI, nie „**Kler** oczywista; **że**“ ma się utrzymywać w granicach prawdy, **lecz „ależ** oczywista, **że**“ wszystkich to obowiązuje. Kol. VI: „Co się zauważy o powieści Wybranowskiego będzie **tylko prostem zastosowaniem**“ tych zasad ogólnych, (nie **zainteresowaniem**) „ściśle i **wyłącznie** (nie **wytycznie!**) objektywnym“. W nr. 155, kol. I., całe zdanie ostatnie zniekształcono przez opuszczenie „**środowisko masońskie tu wprowadzone**“ oraz wadliwą interpunkcję; ponadto matador masoński, co podróżował po Polsce wcale nie **był zapalny, tylko zaledwie** jednym matadorem mas. w powieści. Kol. II: Zdarzenia są **powieściowe** a nie **przejściowe!** Nie miałem zamiaru (w kol. III) **zapoznawać twierdzenia** tylko je **rozróżniać!** W kol. IV. nie sam „Culmer **dziwnie** charakteryzowany jest na Kronenberga“ tylko jego **dziadek**. Wreszcie w kol. VI. mam na myśli nie ludzi **serdecznych**, tylko **etycznych** a już bynajmniej nie zalecam, ażeby antyjudaizm był **fikcyjny** in modo, tylko życzę aby **był** in modo **cywilizowany!** K. L. K.

Rozmaitości.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA SZTUKI RELIGIJNEJ W RZYMIE.

W roku 1933 odbędzie się w Rzymie wielka międzynarodowa wystawa sztuki religijnej, zorganizowana pod patronatem króla Emanuela. W wystawie weźmie udział 20 krajów. Ojciec święty zaaprobował program wystawy i wyznaczył reprezentantów Watykanu do poszczególnych komisyj organizacyjnych, które pracują pod kierunkiem ambasadora włoskiego przy Watykanie hr. de Vecchiego.

INSTYTUT POLSKI PRZY UNIWERSYTECIE W BIAŁOGRODZIE.

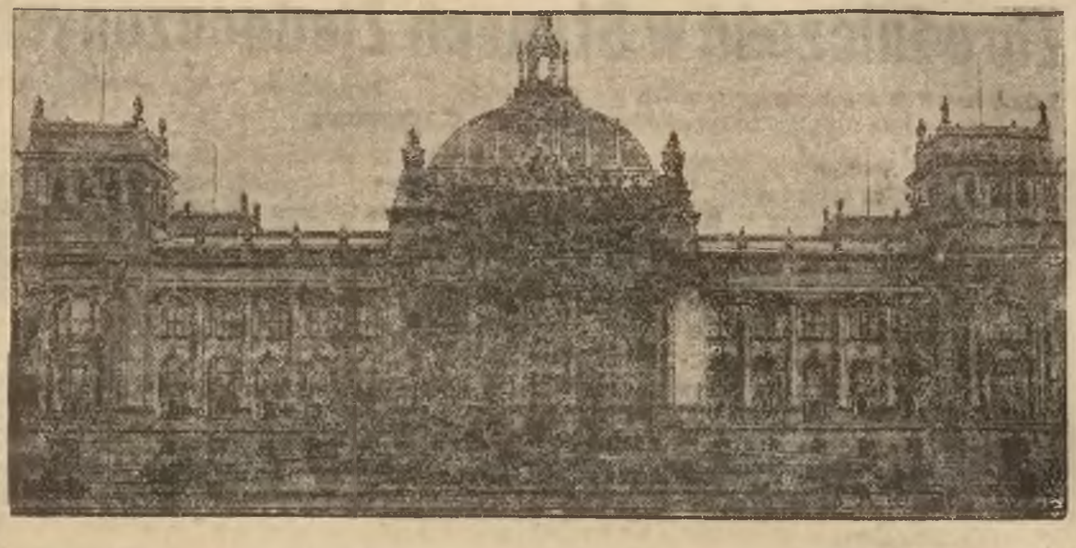
Do Białogrodu przybył prof. Uniw. Jag. Lehr-Spławiński, delegowany przez polskie instytucje naukowe do zorganizowania Instytutu Polskiego przy tym uniwersytecie. Prof. Lehr-Spławiński odbył szereg konferencyj z prezesem Instytutu Kolarca, prof. Belicem, b. ministrem Grolem i innymi profesorami. Instytut Polski zostanie już uruchomiony na jesieni.

ZJAZD OŚWIATOWY WYCHODŹTWA POLSKIEGO W AMERYCE.

W Nowym Jorku odbył się Dzień Szkoły Polskiej oraz pierwszy zjazd oświatowy wychodźtwa polskiego w Ameryce. W zjeździe brali udział przedstawiciele wszystkich ośrodków oświatowych polskich z całych Stanów Zjednoczonych oraz delegaci Ministerstwa W. R. i O. P. prof. S. Gałązka i prof. H. Konopnicki. Z referatów przedłożonych zjazdowi wynika, że około 14.000 młodzieży uczy się w szkołach polskich (dokształcających) pod kierunkiem przeszło 100 nauczycieli.

———o———

Opustoszały mury Reichstagu.



Nowy rząd v. Papena komunikować się zamierza ze społeczeństwem, wzorem innych dyktatorskich rządów, nie za pośrednictwem parlamentu, ale — jak ostatnio doniosły telegramy — przy pomocy audycyj radjowych, nadawanych codziennie o stałej porze.

W słonecznej Dalmacji.

(Korespondencja własna).

Dubrovnik, w czerwcu.

Przyjeżdżamy do Suszaku późnym wieczorem. Do odejścia statku pozostało zaledwie 10 minut. Trzeba się spieszyć. „Nosicz“, wrzuca nasze walizy do przedpotopowej dryndy, dorożkarz podcina chuderlawą szkapę i „pędzimy“ truchtem do przystani. Z daleka już widać białe kontury „Zagrzebia“, odcinające się od czarnej toni. Zdążyliśmy jeszcze szczęśliwie przed ostatnim gwizdem syreny i za chwilę znajdujemy się w obszernej, czystej kajucie.

Kto wcześnie wstaje, temu Pan Bóg daje — mówi przysłowie. Mówi słusznie, gdyż wstawszy wcześnie ujrzeliśmy przy blaskach wschodzącego słońca **przepiękny widok zatoki romantycznego Sibenika**. Coraz częściej wymijamy teraz malownicze barki włoskie z charakterystycznym żółto-czerwonym żaglem. Dążą one do Splitu, gdzie wymieniają produkty Italji — pomarańcze, cytryny, brzoskwinie, arbuzy — na drzewo. Im bliżej portu, tem większy ruch i wkrótce morze usiane jest łódkami, żaglowcami, statkami spacerowemi, motorówkami.

Split. Największe i najbogatsze miasto Dalmacji. Na obszernem molo rozlega się nieharmonijna, ostra symfonja zgiełku portu handlowego, turkot wozów, ryk syren, nawoływania robotników, wrzaski przekupniów. Po szerokich bulwarach nadmorskich, wysadzanych rozłożystemi palmami, przechadzają się czarnookie Dalmatynki i mniej lub więcej powabne cudzoziemki, w powiewnych, barwnych żorżetach. Kawiarnie przepełnione. Upał.

Czarni jak smoła robotnicy kończą ładować węgiel. Długi, przeciągły sygnał i „Zagrzeb“ opuszcza przystań. W tej chwili kilku osmolonych zuchów zrzuca nader nieskomplikowaną garderobę i skacze do brudnej wody portowej, by zażyć niewybrednej kąpieli.

Płyniemy na południe. Smukły „Zagrzeb“ pruje lazurową toń Adrjatyku, gładką jak tafla jeziora. Niespodziewanie pogoda się zmienia. Ciężkie ołowiane chmury przesłaniają błękit nieba i przewalają się groźnie nad naszemi głowami, nisko — coraz niżej... Powietrzem, zastygłem w złowróżbnej ciszy, targnął nagle pierwszy gwałtowny podmuch burzy. Spokojna przed chwilą tafla wody załamuje się, kłębi, zamienia w nieokiełzany, groźny żywioł. Olbrzymie bałwany biją o burty. Z morza podnoszą się gęste opary, uniemożliwiając orientację. Rozpoczyna się kanonada niebieska — prawdziwy ogień huraganowy piorunów, a po chwili spada gwałtowny deszcz. „Zagrzeb“ wspina się po grzbietach fal, zalewających pokład, wpada w otchłań wodną, by za chwilę wyniesiony na pienistym grzebieniu wynurzyć się z powrotem.

Jacyś turyści **Niemcy pytają z niepokojem kapitana, czy okręt wytrzyma.** Stary wilk morski niejedną już przeszedł burzę, uśmiecha się więc tylko i tłumaczy, że okręt zaopatrzony jest w trzy piorunochrony, że ma doskonałego sternika, że w zimie fale rzucają „Zagrzebem“ często jak łupiną, a mimo to nie było jeszcze żadnego wypadku. Niemcy, nie wysłuchawszy wyjaśnień do końca, oddalają się szybko i jadą... nad Bałtyk, za ich przykładem idą inni pasażerowie. W sali restauracyjnej trochę pasażerów, niektórzy raczą się „rakją“ (wódka z winogron), zagryzając uczciwą porcją salami. Podobno skuteczny ten środek przeciw morskiej chorobie. Przy stolikach przeważnie Czesi, Austrjacy, jest też kilku Anglików i Polaków. Niektórzy wyglądają „interesująco“ po niedawno przeżytych wrażeniach.

Burza uspokoiła się, deszcz ustał. Wychodzimy na pokład i wdajemy się w pogawędkę z pierwszym oficerem okrętu, kapitanem Pawłem Thianem. „Wiatr, który dął w czasie burzy — wyjaśnia nam kapitan — to sirocco — wiatr południowy, pożądany przez rybaków, ułatwia on wówczas im połów. Bez porównania gorszy jest „bora“, zimny wiatr północny, szczególnie gwałtowny w zimie. Ten dopiero pokazuje co umie, podnosi olbrzymie fale na dwa piętra w górę, a nierzadko porywa z lądu domki drewniane“.

Zapada zmrok. Tarcza słoneczna zanurza się w morzu. Czerwone i liljowe obłoczki ukazują się na niebie. Z daleka widać zarysy murów starej twierdzy, smukłe wieżyce kościołów, barwne dachy domów. Wjeżdżamy do Gružu, portu Dubrovnika. A. Wl.

Kino.

Z kin krakowskich.

WANDA. „**Faworytka maharadży**“. Pamiętacie z dawnych lat tak efektowne, a wesołe zarazem filmy, jak: „Świat w płomieniach“ lub „Rycerze miłostek“? Podziwialiśmy w nich interesujące przygody dwóch, wiecznie kłócących się, przyjaciół: Flagga i Quirta. Z radością witamy ich znowu na ekranie, a to tembardziej, że w rolach ich występują ci sami ulubieńcy publiczności, znani artyści: Victor Mc. Laglen i Edmund Love. Dzięki tym artystom, marynarska anegdotka nabiera żywych rumieńców bardzo ciekawej humoreski filmowej, na którą patrząc, pośmiać się można i to wcale gromko. Przygody naszych bohaterów, którzy tym razem występują jako amerykańscy marynarze, opracował reżysersko, Raoul Walsh. Tytułową rolę odgrywa zgrabna i figlarna aktoreczka, Greta Nissen, podobno Szwedka z pochodzenia, która w tym filmie staje się istną „kością“ niezgody między dwoma przyjaciółmi. Wymieniając tę trójkę aktorską, nie można pominąć czwartego reprezentanta humoru, którym jest znany już komik, El Brendel, autor wielu ucieszných momentów w omawianym filmie. Strona dźwiękowa bez zarzutu; na wyróżnienie zasługuje doskonale wyzyskany motyw miauczenia, wzniecający huragany śmiechu na widowni.

SZTUKA. „Mistigri“. Tak przezwano pewną, uroczą panienkę z towarzystwa, zamieszkałą w jakiemś małem miasteczku we Francji, a zaręczoną z młodym lekarzem. Nie byłoby w tem nic ciekawego, gdyby nie to, że pewnego pięknego dnia Mistigri zakochała się w aktorze operetkowym i postanowiła wieść z nim żywot koczowniczy. Na tem tle rozwija się akcja tego filmu, w miarę wesołego, w miarę poważnego, a przytem o podkładzie wybitnie satyrycznym. Zaznaczyć przytem należy, że „Mistigri“ jest przeróbką znanej z desek krakowskiego teatru sztuki Marcelego Acharda pod tym samym tytułem. Głównemi walorami „Mistigri“ jest bardzo dobra reżyserja Harry Lachmanna i wyborna gra zespołu, z którego na pierwszy plan wybija się ładna Madelaine Renaud i jej partner, Noel-Noel, znany paryski śpiewak rewjowy, występujący w tym filmie w roli zakochanego aktora operetkowego. Program uzupełniają liczne aktualności dźwiękowe.

Sport.

Piłkarska drużyna Watykanu.

Watykan będzie miał również swoją drużynę piłkarską. Według pogłosek, obiegających w rzymskich kołach sportowych, inicjatywę w tym kierunku podjął jeden z prałatów watykańskich, zapalony zwolennik piłkarstwa.

Będzie to drużyna złożona z członków służby bezpieczeństwa Watykanu, którzy rozpoczęli obecnie ćwiczenia pod kierunkiem osobnego instruktora.

Deszcz rekordów światowych.

Ubiegła niedziela w sporcie lekkoatletycznym przyniosła nam wielki plon, w formie szeregu nowoustanowionych rekordów Polski i jednego rekordu światowego.

Niemniej owocną była jednak niedziela ta i w sporcie zagranicznym, gdzie w całym szeregu konkurencji uzyskano wyniki wręcz rewelacyjne. Jest to niewątpliwie owoc energicznych i starannych przygotowań przedolimpijskich, jakie prowadzone są we wszystkich krajach Europy.

I tak: w Chicago na mistrzostwach akademickich sprinter-murzyn **Metcalfe przebiegł 100 mtr. w fenomenalnym czasie 10,2 sek.**, co stanowiłoby nowy rekord światowy. Ten sam zawodnik miał **na 220 y. wynik 20,5 sek.**, a więc znowu lepiej od rekordu światowego.

Na tych samych zawodach padły jeszcze dwa inne rekordy światowe: na 120 y. **przez płotki — Saking miał czas 14,1 sek., a Keller na 220 y. przez płotki — 22,7 sek.**

W Berlinie — Niemka, **Braumüller** pobiła własny rekord światowy w rzucie oszczepem, mając wynik **44.64 mtr.** Dawny rekord — 42.28.

W Amsterdamie Holenderka. **Gisolf** pobiła własny rekord światowy w skoku wzwyż, mając **1.623 mtr.** W innych konkurencjach na tych samych zawodach padły następujące doskonałe wyniki: Niemiec, Köchermann w skoku wdal — 717 mtr., w tyczce — Niemiec, Wegener 390 cmt. Na 100 mtr. — Holender, Berger — 10,5 sek.

MAKKABI — CRACOVIA I. B.

Dziś we czwartek dnia 16 czerwca b. r. rozegra Cracovia I. b. na własnem boisku zawody o mistrzostwo klasy A. z drużyną ŻKS. Makkabi. — Zawody te zapowiadają się bardzo interesująco, gdyż obie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach. Początek zawodów o godz. 5.45 po południu. Ceny wstępów bardzo niskie.

———o———

FRANCJA—NIEMCY W PŁYWANIU.

W Düsseldorfie odbyły się w niedzielę międzypaństwowe zawody pływackie Francja—Niemcy, w obecności 5.000 widzów.

Program zawodów obejmował: sztafetę 4×200 m. st. dowolnym, w którym zwyciężyła drużyna niemiecka w czasie 9:44.8 sek. Drużyna francuska miała czas 10:02.1 sek.

W meczu piłki wodnej wygrała reprezentacja Niemiec 3:2 (1:1).

Ogólny wynik spotkania — 2:0 dla Niemiec.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 16: św. Jana Fr. Regis.
Piątek 17: św. Adolfa.
Piątek 17: wschód słońca o godz. 3.50, zachód o godz. 20.11.

—o—

III. DYDAKTYCZNA WYCIECZKA BALNEOLOGICZNA studentów i absolwentów medycyny Uniw. Jag. wyjedzie z Krakowa pod przew. Prof. L. Korczyńskiego w nocy 23/24 czerwca i zwiedzi kolejno: Lubień Wielki, Zaleszczyki, Worochtę, Jaremczę, Morszyn, Truskawiec, Szczawnicę, Rabkę i Jaworze. Powrót do Krakowa nastąpi w nocy z 1-go na 2-gi lipca b. r.

POWODZENIE WYSTAWY TURYSTYCZNEJ „LATO“. Jak nam donoszą, w dniach ostatnich Rada Szkolna m. Warszawy zwróciła się do krakowskiej „Centrali Propagandy Turystyki i Uzdrowisk UZTUR“ z propozycją przeniesienia wystawy turystycznej „Lato“ z dniem 1-go lipca b. r. do Warszawy. Aktualna ta impreza propagandowa zostanie sfinansowana przez miejscowy Komitet organizacyjny pod patronatem warszawskiej Rady Szkolnej i krakowskiego „UZTURU“ na cele dziecięcych kolonji wakacyjnych. Równocześnie ze strony P. Tow. Krajoznawczego z Częstochowy wpłynęła za pośrednictwem prezesa P. Łazarskiego propozycja przeniesienia wystawy do Częstochowy.

ECHA KATASTROFY LOTNICZEJ. Komitet Wojewódzki L. O. P. P. w Krakowie stwierdza, że tragiczny wypadek lotniczy samolotu Aeroklubu krakowskiego jaki miał miejsce w niedzielę 12 bm. nie zostawał w żadnym związku z lotami propagandowemi Tygodnia Lotniczego L. O. P. P. w Krakowie a w szczególności z lotami pasażerskimi a był tylko lotem wykonanym w ramach Aeroklubu krakowskiego. Równocześnie podaje się do wiadomości, że loty propagandowe L. O. P. P. w tym dniu odbyły się tylko na samolotach komunikacyjnych Polskich Linji Lotniczych „Lot“ w Krakowie.

SPRAWY MIEJSKIE. Sekcja sanitarna Rady miejskiej odbyła we wtorek posiedzenie, na którem przyjęła do wiadomości wyjaśnienie magistratu odnośnie do porządku i czystości na ulicach, placach i w parkach miejskich, oświadczając się za powiększeniem liczby koszyków na odpadki w ruchliwych punktach miasta. Sekcja wysłuchała sprawozdania o wynikach badania wody i o otwarciu nowych kwater dla grzebania zwłok na gruncie przyłączonym do cmentarza rakowickiego. Z kolei Sekcja oświadczyła się za udzieleniem koncesji na nową aptekę przy ul. Kazimierza Wielkiego, przyjęła do wiadomości sprawozdanie o stanie chorób zakaźnych i akcji szczepień ochronnych i uchwaliła przeprowadzić odszczurzenie miasta środkiem chemicznym w ciągu września b. r.

ZNIŻKA CEN CHLEBA ŻYTNIEGO. Wobec zniżki cen mąki żytniej, jasnej, pytlowanej obniżył magistrat w porozumieniu z cechami piekarzy cenę chleba żytniego, jasnego o 1 grosz na kilogramie. Od dnia 16 bm. cena 1 kg. chleba żytniego, jasnego z 65%-towego przemiału wynosi 47 gr. Chleb ciemny, t. zw. morawski i bułki wodne bez zmiany.

WSTRZYMANIE KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ Z BRONOWICAMI. Dyrekcja tramwaju zawiadamia, że z dniem 16 bm. ruch autobusu miejskiego na linji „Hotel Krakowski — Bronowice Małe“ będzie wstrzymany.

NA TARG przy ul. Zabłocie w dn. 14 bm. spędzono 168 koni. Płacono za konie pojazdowe 250—550 zł., za lekkie 150—450, za rzeźne 15—80 zł. Sprzedano na rzeź miejscową 8 sztuk. Ceny były niższe od cen targu poprzedniego. Popyt był słabszy, tendencja cen zniżkowa.

ZAMKNIĘCIE KOMUNIKACJI PIESZEJ I KOŁOWEJ. Magistrat zarządził aż do odwołania zamknięcie komunikacji pieszej i kołowej na nowo budującej się części ul. Na Stawach na przestrzeni od ul. Lelewela do ul. Włóczków. Niestosujący się do powyższego zarządzenia będą karani w myśl obowiązujących przepisów prawnych grzywną lub aresztem.

ATAKOWI SERCA na ul. Sławkowskiej uległa Katarzyna Mazur, zam. przy ul. Długiej 30. Lekarz Pogotowia po opatrzeniu przewiózł ją do szpitala.

SAMOBÓJSTWO ŻONY SIERŻANTA. Marja Baniowa (lat 28), żona sierżanta, targnęła się na swoje życie wypijając większą ilość nieznanej trucizny. Lekarz wojskowy wezwany do desperatki na fort wojskowy na Kopiec Krakusa, stwierdził śmierć. Przyczyną rozpaczliwego kroku Baniowej była choroba nerwowa.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Policja aresztowała Marję Musiał, Stanisławę Nowakowską i Leona Bracika, wszystkich za kradzież materjału granatowego w czasie targu. — Dawid Korn (lat 19), pomocnik handlowy, kradł od 3 miesięcy systematycznie wędliny na szkodę swego chlebodawcy; aresztowano go i osadzono w więzieniu. — Przytrzymano Costję Georga handlarza dywanów z Rumunji, za sprzeniewierzenie towarów na szkodę Józefa Sucheckiego w Łodzi; Costja pobrał towar galanteryjny wartości 250 zł. i sprzedał go, nie uiściwszy należytości.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WYCIECZKĘ DO KALWARJI I LANCKORONY pod przew. p. dr. Niemcówny — urządza Pol. Tow. Krajoznawcze w niedzielę 19 b. m. Zbiórka przed dworcem głównym o godz. 6.45. — Wyjazd o godz. 7.15. Informacje w piątek od godz. 18—19 w biurze Towarzystwa Grodzka 64.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Carmen“ (premjera — opera — gość. wystąpią pp.: F. Platówna, J. Stępniowski, Stef. Romanowski i A. Mazanek).
Piątek: Z powodu próby teatr nieczynny.
Sobota: „Łucja z Lammermooru“ (gość. wystąpią pp.: Ada Sari, T. Szymonowicz, Stef. Romanowski i Mazanek).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

PROMIEŃ: „Błękitny motyl“ (z M. Dietrich i E. Janningsem.
KINO ŚWIT: „Postrach Gór“.
KINO WANDA: „Faworyta Maharadży“.
APOLLO: „Kongres tańczy“ (Liljana Harvey).
SZTUKA: „Mistigri“ (M. Renaud).
ADRIA: „Osobista sekretarka“.
SŁOŃCE: „Zemsta Krymhildy“.
UCIECHA: „Dr. Jekyll i Mr. Hyde“.

DZIŚ OTWARCIE LETNIEGO SEZONU OPEROWEGO — PREMJERA „CARMEN“. W dniu dzisiejszym rozpoczyna opera swój letni sezon, który obejmie okres kilku tygodni, w ciągu których przewiną się przez scenę krakowską najwybitniejsze dzieła polskiej i światowej literatury operowej. Cykl przedstawień rozpocznie dzisiejsza premjera arcydzieła muzyki francuskiej G. Bizet'a „Carmen“, stanowiącej filar repertuarów wszystkich oper świata. Tytułową partję kreować będzie po raz pierwszy w Krakowie znakomita sopranistka opery warszawskiej i lwowskiej p. Fr. Platówna, której w czołowych partjach sekundować będą pp.: Stępniowski, Stef. Romanowski i Mazanek. Obsady dopełniają pp.: Chmiel-Tryczynska, Feherpataky, Jastrzębska, Mazurek, Wozniak i in. Ogromne pole do popisu znajdą chóry Krak. Towarzystwa Operowego. Baletmistrz Eug. Wojnar wraz z primabaleriną I. Sobołtówną przygotowują część choreograficzną. „Carmenę“ wyreżyserowaną przez p. Stef. Romanowskiego, dyrygować będzie dyr. Bol. Wallek-Walewski. Następne przedstawienie opery odbędzie się w sobotę 18 b. m. i da sposobność naszym melomanom usłyszenia świetnej śpiewaczki p. Ady Sari w Donizetti'owskiej „Łucji z Lammermooru“. W niedzielę wieczorem opera komiczna J. Straussa „Baron cygański“ z gościnnym występem p. Fr. Platówny.

POPISY UCZNIÓW SZKOŁY MUZYCZNEJ IM. ŻELEŃSKIEGO odbędą się w sali **BOLOŃSKIEGO** w dniach 15 i 17 bm. o godz. 8 wiecz. i 19 bm. w teatrze „BAGATELA“ o godz. 11 przed poł. Bilety do nabycia w składzie fortepianów W. Bolońskiego, Rynek Gł. 34.

—o—

Zeznania świadków w procesie o katastrofę kolejową

Wczoraj w drugim dniu rozprawy o spowodowanie katastrofy kolejowej na dworcu przetokowym w Krakowie, w czasie której 5 osób poniosło śmierć, zeznawali świadkowie, **prawie sami funkcjonarjusze kolejowi**, pełniący służbę krytycznej nocy na dworcu. Świadek Wójcik, kontrolor zwrotnic, który w ostatniej chwili dawał latarką rozpaczliwe znaki sygnałowe dla zatrzymania pociągów biegnących po jednym torze, przedstawił przebieg ostatnich chwil poprzedzających katastrofę. Inni świadkowie zeznawali na okoliczności związane z techniką ruchu pociągów, a w szczególności z puszczeniem pociągu Bukareszt — Berlin na tor II., oraz wjazdem pociągu warszawskiego również na ten tor, co spowodowało katastrofę. Świadkowie na pytania prokuratora i obrońców wyjaśniali rolę, jaka przypadła oskarżonym krytycznej nocy i stopień ich winy. Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się dziś we czwartek.

—o—

Aresztowanie przemytnika kokainy w Krakowie.

Straż graniczna wykryła niedawno znaczny przemyt kokainy, której dostarczaniem do Warszawy trudnił się Hil Tenenbaum z Krakowa, otrzymujący narkotyk z Czechosłowacji. Tenenbaum zamieszkał w Hotelu Krakowskim w Krakowie. Straż graniczna wkroczyła do hotelu w chwili, gdy od Tenenbauma odbierał kokainę Bencjal Mangel, właściciel składu manufaktury. Jak się okazuje, Mangel, pełnił funkcje pośrednika hurtownika, a detalistą był Mendel Geschichter, właściciel zakładu fryzjerskiego zam. przy ul. Muranowskiej 14 w Warszawie. Wszystkich aresztowano.

—o—

Wycieczki młodzieży zagranicznej do Polski.

W najbliższym czasie przybywa do Polski szereg wycieczek francuskiej młodzieży akademickiej, organizowanych staraniem Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga“. Zgłoszone już zostały wycieczki młodzieży z następujących uczelni: Ecole Normale, Ecole Politechnique z Paryża, Ecole Politechnique z Grenoble, Instytutów polskich z Lille, oraz wycieczka Union Nationale. Goście zagraniczni zwiedzą ośrodki uniwersyteckie i przemysłowe w Polsce, oraz Gdynię. Ponadto zapowiedziany jest przyjazd czterech wycieczek młodzieży polskiej z Ameryki.

Z ruchu chrześc.-społecznego.

Wiec pos. Gruszczyńskiego w Zabierzowie.

12 czerwca odbył się wiec pos. Fr. Gruszczyńskiego w Zabierzowie. Obszerną salę p. Pogana wypełnili mieszkańcy wioski i z zainteresowaniem wysłuchali gruntownego i wyczerpującego sprawozdania z prac Sejmu. Pos. Gruszczyński przedstawił w pierwszym rzędzie sprawy finansowe, a następnie zapoznał słuchaczy z polityką Chrz. Dem. Drugim mówcą był red. Sopicki. Przewodniczył p. Lebelt.

Zgromadzenie, jedno z pierwszych, jakie się odbyły po ogłoszeniu nowej ustawy o zgromadzeniach, odbyło się spokojnie i bez przeszkód.

„Hitleryzm i humanitaryzm“.

Oto tytuł referatu, jaki wygłosi w poniedziałek, 20 czerwca o 7-ej w lokalu krakowskiej Chrz. Dem. przy ul. Potockiego 11 p. **Karol Ludwik Koniński.** Hitleryzm — to bodaj najciekawszy ruch polityczny w Europie. Jego założenia etyczne zasługują na szczególną uwagę. P. K. L. Koniński, publicysta znany z głębokich i wnikliwych prac, przedstawi idee narodowych socjalistów w sposób nader interesujący, poczem nastąpi dyskusja.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Życie gospodarcze.

Obieg banknotów mniejszy o 26 milj. zł.

Po raz trzeci w ostanich paru miesiącach wymienił Bank Polski część swego zapasu złota (około 30 milj. zł.) na dewizy. W związku z tem bilans dekadowy Banku za pierwszą dekadę czerwca wykazuje zmniejszenie zapasu kruszcu do sumy 524 milj. 31 tys. zł.

Równocześnie zapas dewiz, zaliczonych do pokrycia, zwiększył się o 6 milj. 797 tys. zł. do sumy 45 milj. 245 tys. zł. Pieniądze i należności zagraniczne, niezaliczone do pokrycia, wykazują spadek o 4 milj. 421 tys. zł., tj. sumę 112 milj. 780 tys. zł. Portfel wekslowy zmniejszył się o 1 miljon 321 tys. zł. i wynosi 636 milj. 209 tys. zł. Stan pożyczek zastawowych spadł o 2 miljony 654 tys. zł. do sumy 114 milj. 731 tys. zł. Inne aktywa wynoszą kwotę 135 milj. 375 tys. zł., tj. o 3 miljony 594 tys. zł. mniej niż w poprzedniej dekadzie.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 8 milj. 823 tys. zł. do 152 milj. 242 tys. zł. Równocześnie **obieg biletów bankowych spadł o 26 milj. 280 tys. zł.** do 1.076 milj. 628 tys. zł.

———o———

Przysięga od płatników podatków.

Projekt rozporządzenia o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych, który ma być rozpatrzony na posiedzeniu rady ministrów, 17 b. m., zawiera między in., dział o „ujawnieniu majątku“ płatników podatków.

W myśl tego działu, jeżeli egzekucja z ruchomości **nie doprowadziła do zupełnego zaspokojenia poszukiwanej należności,** albo już z protokołu zajęcia wynika, że **z ruchomości należność ta nie będzie w całości zaspokojona,** albo jeżeli osoby trzecie zgłosiły prawo **uzasadniające zwolnienie zajętych ruchomości** od egzekucji, a w posiadaniu zobowiązanego niema innej ruchomości, wystarczającej na zaspokojenie, **sąd, na wniosek urzędu skarbowego zobowiąże go, aby złożył wykaz całego swego majątku i aby stwierdził przysięgą, że wykaz ten jest prawdziwy i zupełny, oraz że niczego ze swego majątku nie zatail.** (art. 102).

Wniosek o nakazaniu zobowiązanemu złożenia wykazu i przysięgi **sąd rozpozna na posiedzeniu niejawnem,** po wysłuchaniu urzędu skarbowego i zobowiązanego, o ile stawią się na wezwanie (art. 104).

Sąd oraz za jego pozwoleniem urząd skarbowy mogą zadawać zobowiązanemu **inne jeszcze pytania,** zmierzające do wykrycia przedmiotów i praw, do których mogłaby być skierowana egzekucja (art. 105)

Jeżeli zobowiązany bez usprawiedliwiającej go przyczyny nie stawił się do złożenia wykazu, bądź odmówił odpowiedzi na pytania, lub złożenia przysięgi, sąd, na wniosek urzedu skarbowego postanowi zobowiązanego uwięzić podług przepisów o przymusie osobistym oraz zagrozić mu dalszem uwięzieniem na przypadek, gdyby w ciągu tygodnia po zwolnieniu nie dopełnił włożonego na niego obowiązku.. Uwięzienie, na podstawie każdego poszczególnego postanowienia nie może trwać dłużej, niż 2 tygodnie, ogólny zaś czas uwięzienia nie może przekroczyć 6 miesięcy.

Uwieziony może w każdej chwili żadać, aby w godzinach urzędowych był stawiony przed sąd celem złożenia wykazu i przysięgi.

———o———

Załatwianie odwołań podatkowych.

winno trwać nie dłużej jak pół roku.

Min. Skarbu rozesłało okólnik do Izb skarbowych i do urzędów w sprawie postępowania przy rozpatrywaniu odwołań od wymiaru podatku obrotowego za rok 1931. Według tego okólnika **wszystkie odwołania muszą być załatwione w ciągu 6-ciu miesięcy od daty złożenia.** Zaznaczyć należy, że odwołania były załatwiane **niekiedy z opóźnieniem 2-letniem,** co doprowadzało do bardzo poważnych komplikacji.

Okólnik zaznacza pozatem, że gdy wymiar podatku okazuje się za duży, to należy ograniczyć postępowanie egzekucyjne i ściąganie kwot podatku **do wysokości ustalonej w opinji komisji szacunkowej,** przesyłanej do komisji odwoławczej. Ten punkt okólnika jest wyjątkowo poważny, gdyż dawniej rujnujące egzekucje doprowadzały do zupełnego zubożenia płatników.

Okólnik zaznacza, że gdy wymiar podatku obrotowego za r. 1931 jest wyższy, niż w latach poprzednich, to może to nastąpić na podstawie **konkretnych dowodów posiadanych przez władze skarbowe.** Dowody te muszą być przedstawione płatnikowi.

W kolejności rozpatrywania odwołań przedewszystkiem mają być rozpatrzone odwołania tych płatników, którzy prowadzą formalne księgi handlowe.

———o———

Ucieczka do złota.

Jak obliczają w ciągu ostatnich dwu miesięcy sprowadzono do Polski za 20 milj. złotych złota, które kupowali drobni oszczędzający wśród publiczności, uciekającej od innych walut.

Obóz wojenny pod murami Waszyngtonu.



Od szeregu dni obozują pod Waszyngtonem tysiące amerykańskich weteranów wojny światowej demonstrując w dzielnicy rządowej za przeprowadzeniem swych postulatów. Widocznie demonstranci przygotowali się na dłuższy pobyt, skoro urządzili sobie w centrum miasta szereg kuchni polowych a na peryferjach rozbili całe miasto namiotów.

Na marginesie konferencji o ulgach podatkowych w zdrojowiskach.

W ub. niedzielę odbyła się w Szczawnicy konferencja zwołała z inicjatywy krakowskiej Izby przemysłowo-handlowej w sprawie **obniżenia cen pobytu** i utrzymania w zdrojowisku i związanej z tem kwestji **ulg podatkowych.** Wszyscy cieszyli się, **że władze chcą nawiązać kontakt z obywatelami,** że chcą posłuchać „przysłowiowego oszusta“, tego podatnika i zechcą dowiedzieć się o niedomaganiach i krzywdach. Głos z dołu nie dochodzi do góry, gdyż kilka ścian odgradza których życie nie może rozbić. Dużo spodziewano się, ale..

Przemówienia dyrektora Izby handl.-przem. i jej prezesa tętniały serdecznym tonem i były apelem do zgromadzonych, aby nie podnosili cen, aby „brać urzędnicza“, która poniosła tak ogromne ofiary, mogła korzystać z polskich zdrojowisk. Jednakże trzeba wziąć pod uwagę, **że główną przeszkodą** w obniżeniu cen są orendalne podatki, dość powiedzieć, że trzeba liczyć na podatki i przeróżne publiczne **opłaty 2 do 2.50 zł. dziennie od gościa.** Słusznie zwrócono uwagę, że Szczawnica należy dzisiaj do **najtańszych zdrojowisk,** ceny bowiem spadły o 30—40 proc. od poprzedniego roku. Jeżeli się odliczy służbę, podatki, koszta związane z prowadzeniem przedsiębiorstwa, to nie ma mowy o amortyzowaniu, o robieniu inwestycji. Dzisiaj zdrojowiska zżerają siebie. Niestety nie pozwolono o tem mówić. Szkoda, że odbierano głos obywatelom chcącym opowiedzieć o bolączkach podatkowych. Zamiast się denerwować należało wysluchać, zbadać stosunki i usunąć zło, aby ułagodzić nastrój ludzi dzisiaj bardzo podrażnionych.

Prawie nigdy nie wierzy się podatnikowi, gdy prawdę zezna, niemal zawsze, sypie mu o 100 proc., 200 proc. czy więcej. Niejeden podatnik nauczony doświadczeniem zaczyna kłamać i szukać skutecznych środków na to, aby jego kłamstwu uwierzono. I często znajduje skuteczny argument. Na prowincji do komisji szacunkowych powołuje się ludzi lękliwych, którzy zwyczajnie bronią tylko własnych interesów. Ostatnio n. p. w Szczawnicy jeden z członków nie mogąc znieść niesprawiedliwych **wymiarów wyszedł ze sali na znak protestu.** Pozostało to jednak bez echa.

Zdarzały się wypadki, że jednemu wyznaczano obrotu **65 tys. rocznie,** a drugiemu, mającemu liczniejszą frekwencję **20 tys.** Co na tą rażącą różnicę wpłynęło trudno zgadnąć. Chłop w sezonie idzie z drobnemi dziećmi na szopę, lub do stajni, przez dwa letnie miesiące mieszka w najokropniejszych warunkach, aby zarobić trochę grosza. Wynajmie dwie izby za 150 zł., a wyznacza mu się 500 zł. lub 1000. Ostatnio właścicielce sklepiku wyznaczono obrotu 9 tys., a dochodu od tej sumy 4 tys. 800, a więc dochodowość przeszła 50 proc. Rentowność pensjonatu wyznacza się 40 proc. (chociaż sezon trwa 2 miesiące a przez cały rok trzeba domy stojące pustką konserwować, robić adoptacje etc.); ostatnio nieco ten procent zniżono, ale w zamian nie odlicza się żadnych podatków tak państwowych, samorządowych, jak i zdrojowych i przeróżnych opłat.

W oznaczeniu dochodowości przyjmuje się ryczałtowo wszystkie przedsiębiorstwa, nie uwzględniając, że jedne są prowadzone uczciwie, drugie obliczone na wyzysk, nie uwzględnia się też i tego, że jednego roku cena pensjonatu wynosiła 14 zł. dziennie, drugiego z powodu słabszej frekwencji 11 zł. a dzisiaj naprzykład od 6—9 zł. Dla urzędu Skarbowego jest cennik i według niego ustala się obrót i dochodowość. Nie uwzględnia się też i tego, że ceny produktów w zdrojowiskach są znacznie większe niż w Krakowie, a w Szczawnicy, odległej od kolei o 40 klm są wyższe o 30—40 proc.

W jesieni 1931, po marnym sezonie, przyszło do Szczawnicy **około 200 edyktów licytacyjnych.** Natychmiast wyjechała delegacja do Krakowa, aby przedstawić ciężkie położenie płatników. Przyjęto delegację, wysłuchano jej, no i egzekutorzy dalej urzędowali, ogłaszali licytacje coś przez 2 tygodnie, **mimo że zupełnie nikt, ale to nikt nic nie kupił, gdyż ludzie byli bez grosza.** Minęła bardzo ciężka zima. Kto zna stosunki na Podhalu, ten wie, że ludzie kupowali otręby jęczmienne, aby przesiać „na bryję“, że w wielu domach panował głód, że musiano „borgować sól“, że **niemal wszyscy żyli „na kredyt“ zadłużeni w sklepikach.** I znów w maju, w czasie największego przednowku, zjawiają się egzekutorzy, znów licytacja, znów to samo co w jesieni. Poco? **Czyż tylko na to, aby koszta egzekucyjne powiększać, aby podatnika dalej niszczyć?**

Podatki w Szczawnicy są krzywdzące. **Pensjonaty czynne tylko w lecie, mające 30 tys. obrotu płacą około 6 tys.** (sześć tysięcy złotych) podatków i opłat, a więc obrotowy, dochodowy, majątkowy, patenty, od nieruchomości, drogowy, inwestycyjny, dalej zdrojowy inwestycyjny (10 zł od pokoju), przemysłowy, kasa chorych, asekuracja. (Właściciel dwóch will o 15 pokojach płaci dwa patenty, około 400 zł.). **Trzeba liczyć, że właściciel płaci 2 zł. lub 2.50 samych podatków dziennie od gościa.**

Wielki pisarz polski Karol Rostworowski powiedział, że rozumny gospodarz daje krowie dobrze jeść, aby mógł ją dobrze doić. Tylko nierozumny gospodarz powodowany chęcią chwilowych korzyści ucina krowie wymię. Niestety w zdrojowiskach ucinało się wymię dojnej krowie. Szczawnica jako przedsiębiorstwo jest doszczętnie zniszczona. W szeregu will jest **przymusowy zarząd,** gdyż z powodu nadmiernych podatków **nie można było spłacać długów hipotecznych,** niema mowy o inwestycjach a więc o wzmożeniu rentowności przedsiębiorstwa, a tem samem o wzmożeniu jego siły podatkowej

———oo———

Pszenica amerykańska na cele dobroczynne.

Ogromne zapasy pszenicy znajdujace się w posiadaniu Federal Farm Board'u i ciążące zarówno na rynku Stanów Zjednoczonych, jak i na rynku światowym, skierowały praktyczny umysł Amerykan na tory filantropji. Mianowicie w amerykańskim senacie na komisji rolniczej **postanowiono przeznaczyć 50 milj. buszli pszenicy z wymienionych zapasów na cele dobroczynne, w szczególności na dokarmianie bezrobotnych.** Jeżeliby ta propozycja zostala uchwalona, i jeżeliby uprzednia uchwała przeznaczająca 40 milj. buszli na cele Czerwonego Krzyża była zrealizowana, to wówczas zapasy Federal Farm Board'u spadłyby ze 140 do 50 milj. buszli. Efekt takiego stopnienia zapasów byłby niewątpliwie duży i wpłynąłby na polepszenie cen na giełdach zbożowych.

———oo———

Giełda krakowska.

Kraków 15 czerwca. (PAT). Giełda bez obrotów. — W obrotach pozagiełdowych 4% pożyczka dolarowa 47.30—47.50 — 3% budowlana 34.56.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 15 czerwca Dewizy: Belgja 124.30; 124.61; 124.99; Holandja 361.00; 361.90; 360.10; Londyn 32.65; 32.62; 32.30; 32.48; Nowy Jork 8.91; 8.93; 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 35.06; 35.15; 34.97; Szwajcarja 174.00; 174.43; 174.57; Włochy 45.74; 45.97; 45.51; Berlin prywatnie 211.16. — Europejskie słabsze.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 70.

Pożyczki: 4% inwestycyjna seryjna 94.50 — 4% dolarowa 47.25 — 7% stabilizacyjna 44—43.50—43.75 — 10% kolejowa 101 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 8.89.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dillonowska 45.50 — stabilizacyjna 42.25 — warszawska 30 — śląska 29.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 15 czerwca. Paryż 20.17 1/8; Londyn 18.79; Nowy Jork 5.13 1/8; Belgja 71.45; Włochy 26.28; Hiszpanja 42.30; Holandja 207.56; Berlin 121.40; Sztokholm 96.25; Oslo 93.25; Kopenhaga 102.50; Sofja 3.81; Praga 15.21; **Warszawa 57.50;** Białogród 9.05; Ateny 3.39; Konstantynopol 2.50; Bukareszt 3.06; Helsingfors 8.70.

Radjo.

Piątek 17 czerwca.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, **hejnał** z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.20 Płyty; 12.40 Kom. meteorologiczny; 12.45 Płyty; 15 Kom. gospodarczy; 16.40—18 Trasmisje z Warszawy; 18 Odczyt p. t. „Bałtyk jako obszar komunikacyjny“, wygł. dr. W. Ormicki, docent Un. Jag.; 18.20 Muzyka taneczna z Warszawy; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 Pogadanka dla pań Dr. M. Solecka: „Higjena kobiety“; 20—21.55 Tansmisje z Warszawy; 21.55 Wiadomości bieżące; 22—23.30 Transmisje z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 16.25 Zagadki muzyczne dla dzieci starszych; 18 Odczyt z Krakowa; 19.45 „Teatr a rzeczywistość“, wygł. red. N. Kopilewicz; 22 ! ! ! Trzy wykrzykniki muzyczne w opr. p. W. Budzyńskiego.

Warszawa (1411.8). G. 11.58 Sygnał czasu; **12.05** Program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd **prasy;** 12.40 Państw. Instytut Met.; 12.45 Płyty; **13.35** Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 **Płyty;** 15.30 Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych; 15.35 Płyty; 16.35 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 17 Muzyka lekka w wyk. orkiestry Zw. Drukarzy pod dyr. S. Snieckowskiego; 18 Odczyt z Krakowa; 18.20 Muzyka taneczna; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; **19.45** Przegląd rolniczy Prasy Zagranicznej z **Wilna;** 19.55 Program na dzień następny; 20 Koncert symfoniczny. Wyk.: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. E. Młynarskiego; 21.50 Prasowy Dziennik Radjowy; 21.55 Państw. Instytut Met.;

Katowice (408.7). G. 12.20 Intermezzo muzyczne; 15.10 Intermezzo muzyczne; 15.30 **Bajeczki** Cioci Heli dla dzieci; 18 St. Gątarski: „Z Polesia“; 19.45 Odcinek powieściowy; 22.45 Intermezzo muzyczne; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Omówi dyr. P. R. Katowice — **St. Tymieniecki.**

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Aresztowania wśród aktorów we Lwowie.

Warszawa 15. 6. (Telef. wł.). W Warszawie zostały skonfiskowane „ABC" i „Ilustrowany Kurjer Codzienny" za doniesienia w sprawie aresztowania Schillera.

Na podstawie przeprowadzonych we Lwowie dochodzeń i rewizyj aresztowano oprócz Schillera i aktorów Damięckiego i Wojdana-Swojdzińskiego również inż. Unanieca. Schiller, po przesłuchaniu, został zwolniony. Nie jest wykluczone, że w wyniku dalszego śledztwa zostanie ponownie aresztowany. Prokuratura lwowska porozumiewa się z ministrem sprawiedliwości co do kroków, jakie ma dalej przedsięwziąć. Zarząd Zaspu zawiesił aresztowanych aktorów w prawach członkowskich i wysłał do Lwowa delegata, celem zbadania na miejscu, jak faktycznie przedstawia się cała afera. Aresztowany inżynier Unaniec pozostawał w zażyłych stosunkach z Schillerem i Damięckim. Unaniec jest Ukraińcem i nazwisko jego znajduje się również na skonfiskowanej odezwie przeciwko wojnie antysowieckiej.

Wrzenie strajkowe wśród robotników łódzkich.

Warszawa, 15. 6. (Telef. wł.) Sprawa strajku powszechnego w przemyśle włókienniczym w Łodzi, omawiana była na posiedzeniach zarządów związków robotniczych. Na dziś na godziny wieczorne zostały wyznaczone narady delegatów fabrycznych wszystkich związków, w celu omówienia dalszej akcji. Na zebraniu tem będzie wybrana komisja strajkowa, która czuwać ma nad przeprowadzeniem strajku we wszystkich zakładach i utrzymywaniem kontaktu z innemi ośrodkami przemysłu włókienniczego w Polsce.

Czynniki rządowe zainteresowały się kwestją grożącego strajku, wobec czego spodziewane jest podjęcie ze strony rządu kroków pośredniczących. Wrzenie wśród robotników nie ustało po naradach u wojewody Jaszczołta. Robotnicy w dalszym ciągu urządzają zebrania demonstracyjne i domagają się ogłoszenia strajku na robotach sezonowych. W Widzewskiej Manufakturze strajkuje przędzalnia odpadkowa. Robotnicy nie chcą się zgodzić na obniżkę płac, gdyż gdyby ona nastąpiła, to tygodniowy zarobek robotnika wynosiłby najwyżej 14 zł.

Na dzień dzisiejszy została zwołana druga konferencja w inspektoracie pracy w sprawie tego strajku. Jeżeli konferencja nie doprowadzi do ugody, to robotnicy przędzalni odpadkowej zwrócą się do innych oddziałów Manufaktury Widzewskiej o poparcie ich strajku. Strajk taki wybuchłby jeszcze przed strajkiem ogólnym.

———o———

„Dzień żałoby" w Niemczech.

Warszawa, 15. 6. (Telef. wł.) Dziesiąta rocznica powrotu Górnego Śląska do macierzy polskiej proklamowana została przez nacjonalistów niemieckich jako dzień żałoby całych Niemiec. W manifestacjach urządzonych z tej okazji wzięły także udział koła rządowe.

Nadprezydent prowincji śląskiej wydał do ludności odezwę, w której wzywa do manifestacyj protestacyjnych przeciwko przyłączeniu Śląska do Polski. O godz. 12 wstrzymano na terenie całego niemieckiego Śląska na znak żałoby, ruch kołowy na przeciąg jednej minuty.

Grupy młodych hitlerowców przybyły nad granicę polsko-niemiecką i śpiewając pieśni antypolskie manifestowały swe nastroje. Na widok polskich strażników poczęto wznosić okrzyki antypolskie, jednak dzięki rozwadze i zimnej krwi naszych posterunków do zajść nie doszło.

W wielu miejscowościach Śląska Opolskiego odbyły się zgromadzenia, na których zjawili się również przedstawiciele władz rządowych. Na zgromadzeniach podnoszono konieczność rewizji granic i odebrania Polsce Górnego Śląska.

———ooo———

Chcą najpierw wywalczyć Niemcom „wolność".

PRZEMÓWIENIE HITLEROWCA STRASSERA W RADJO.

Berlin, 15. 6. (PAT.) Przywódca narodowych socjalistów Strasser wygłosił przed mikrofonem mowę propagandową, w której m. i. oświadczył, że partja hitlerowska nie uważa zagadnienia ustroju państwa za pierwszorzędne. Hitlerowcy wychodzą z założenia, że naród niemiecki dopiero po odzyskaniu wolności (!!) zdecyduje się na formę ustroju najbardziej mu odpowiadającą. Narodowi socjaliści nie chcą nowej wojny, ale nie odrzucają jej, o ileby rozprawa orężna miała doprowadzić do odzyskania niepodległości (!) politycznej.

Radjostacje krajów południowych Niemiec odmówiły transmitowania mowy.

Zamachowiec Matuszka przed sądem

Wiedeń 15 czerwca. Przed tutejszym sądem krajowym rozpoczął się dziś proces przeciw sprawcy szeregu zamachów kolejowych w Austrji, Niemczech i na Węgrzech, Sylwestrowi Matuszce. Proces budzi wielkie zainteresowanie.

Po załatwieniu formalności wstępnych i odczytaniu aktu oskarżenia, obejmującego 30 stron pisma maszynowego, przystąpiono do przesłuchania oskarżonego. Zapytany o zawód Matuszka, który podczas odczytywania aktu oskarżenia, zachowywał się nerwowo i chwilami płakał — odparł, że jest zamachowcem kolejowym. W dalszym ciągu kreśli swoje przeżycia na froncie włoskim i rosyjskim, gdzie był dowódcą oddziału szturmowego. W pewnej chwili Matuszka wybucha płaczem i powiada, że na wojnie doprowadzony został do tego stanu psychicznego, w którym się znajduje, a który uważają za symulację.

Zapytany przez przewodniczącego, czy był w Paryżu, oskarżony odpowiada, że nie wie. Ma wrażenie, że nie. Do Wiednia przyjechał pierwszy raz w r. 1927, a w rok później przeniósł się tam na stałe. Wspominając o fundacji krypty w kościele w miejscu rodzinnem i o wzruszeniu, jakiego doznał podczas jej poświęcenia, oskarżony klęka przed trybunałem. Dalej opowiada Matuszka długą historję o „duchu Leona", który nakłaniał go do założenia sekty zamachowców kolejowych. Zamachy te miały zastraszyć władze kolejowe całego świata i zmusić je do wprowadzenia wszędzie elektryczności, co byłoby najlepszem rozwiązaniem kwestji bezrobocia.

Dalej mówił o rzekomych swoich wynalazkach zapobiegających wypadkom kolejowym. W sprawie dokonanego zamachu kolejowego pod Anzbach zapewnia Matuszka, że nie miał zamiaru krzywdzić ludzi. Chodziło mu jedynie o wywołanie sensacji.

———:ooo:———

OBOWIĄZEK UBEZPIECZENIA ROZCIĄGNIĘTO NA MAŁE ZAKŁADY.

Warszawa 15. 6. (Telef. wł.). Nowela do ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia wprowadziła pewne zmiany zasadnicze. Rząd wyda rozporządzenie, mające rozszerzyć obowiązek ubezpieczenia od bezrobocia również na robotników przedsiębiorstw i zakładów pracy, zatrudniających mniej niż 5 pracowników, gdy dotąd obowiązkiem ubezpieczenia objęte były zakłady, zatrudniające conajmniej pięciu pracowników. Uprawnieni do korzystania z zasiłków funduszu bezrobocia są robotnicy, podlegający obowiązkowi ubezpieczenia, których stosunek najmu został rozwiązany i którzy w 12 miesiącach przed dniem zgłoszenia prawa do zasiłku podlegali conajmniej przez 26 tygodni takiemu obowiązkowi. Poprzednio wystarczał okres 20 tygodni.

PRZEWOZY TOWARÓW NA OKRĘTACH POLSKICH.

Warszawa, 15. 6. (Telef. wł.) Statki czterech przedsiębiorstw okrętowych polskich przewiozły w maju przeszło 70.000 tonn, w tem w eksporcie z Polski ponad 64.000, w przywozie do Polski 3.000 tonn, zaś w przewozie między portami zagranicznemi 5.000 tonn.

———o———

Warszawa, 15. 6. (Telef. wł.) Jan Lorentowicz podpisał umowę z Zaspem jako kierownik literacki teatru Zaspu w Warszawie. Sekretarzem generalnym teatru będzie p. Jerzy Kossowski.

Spory na konferencji rozbrojeniowej.

HERRIOT W OBRONIE DOTYCHCZASOWEJ POLITYKI FRANCUSKIEJ.

Genewa, 15 czerwca. Delegat niemiecki złożył wczoraj konferencji rozbrojeniowej nowy memorjał, w którym żąda, aby za podstawę rozbrojenia jakościowego służyły postanowienia Traktatu Wersalskiego, zabraniające Niemcom utrzymywanie lotnictwa wojskowego, łodzi podwodnych, okrętów linjowych, czołgów i artylerji ciężkiej. Memorjał ten, który demonstracyjnie został poparty przez delegatów Rosji sowieckiej i Włoch, określony został przez dzisiejszą prasę francuską jako manewr zmierzający do unicestwienia dalszych obrad konferencji rozbrojeniowej.

„Matin" pisze: Zaraz na początku wczorajszego posiedzenia delegacja francuska spostrzegła, że znalazła się wobec trójprzymierza, składającego się z Niemiec, Włoch i Rosji sowieckiej. Nie ulega wątpliwości, że te trzy państwa pragną się wycofać z generalnej debaty komisji głównej, uważając, iż będzie to dla nich najwygodniejsza forma taktyki.

Następstwa tego chwilowego sukcesu nie kazałyby jednak długo na siebie czekać. W każdym razie konferencja rozbrojeniowa znalazła się na pewien moment w niebezpieczeństwie, iż zostanie pogrzebana. Na szczęście manewr ten został rychło sparaliżowany i komisja główna przystąpi wnet do obrad jawnych.

„Petit Parisien" stwierdza: Jakkolwiek wczorajszy manewr niemiecki w zupełności odpowiada stanowisku zajmowanemu od początku konferencji przez delegację niemiecką i w gruncie rzeczy niczego nowego nie przynosi, to jednak forma jego budzi powszechne zdumienie. Nadolny wysunął projekt, który dosłownie zniekształca sens wniosków komisyj technicznych. Powołuje się na sprawozdania tych komisyj i poprzednią uchwałę komisji głównej, aby pod płaszczykiem rozbrojenia jakościowego żądać uogólnienia ograniczeń zbrojeń nałożonych traktatami pokojowemi na Niemcy i ich dawnych kombatantów. Premjer francuski oczywiście nie mógł tego planu przepuścić bez zastrzeżeń. W kilku krótkich, lecz wyraźnych zdaniach Herriot podkreślił konieczność kontynuowania w Genewie dotychczasowej polityki francuskiej. Nikt nie miał żadnych złudzeń co do znaczenia tego ostrzeżenia, które o tyle było wymowniejsze, iż zamykało drzwi przed każdą dalszą dyskusją. Niezależnie od tego koniecznego ostrzeżenia należy podkreślić wzburzenie, jakie w kołach angielskich i amerykańskich wzbudził manewr niemiecki. Koła te popierały dotąd ideę rozbrojenia jakościowego nie myśląc, że pewnego dnia może się ona zwrócić przeciw interesom anglosaskim, ponieważ Nadolny żąda zniesienia wszystkich okrętów pancernych powyżej 10 tysięcy ton, z których składa się flota amerykańska w 44 procentach.

„Journal" dowiaduje się, że wczorajsza rozmowa Herriota z Grandim dotyczyła projektu niemieckiego i miała przebieg dość burzliwy.

Dziś otwarcie konferencji lozańskiej.

Genewa, 15 czerwca. Otwarcie konferencji lozańskiej nastąpi jutro przed południem o godzinie 10. Wstępne obrady rozpoczynają się dziś o godz. 17. Obrady będą miały charakter poufny, przy zupełnem wykluczeniu publiczności i prasy.

Dziennik genewski „Journal des Nations" dowiaduje się, że w kwestji reparacyjnej między Mac Donaldem a Herriotem osiągnięte zostało porozumienie następujące.

1) Moratorjum zostaje przedłużone do grudnia br. i 2) utworzony zostanie specjalny komitet, który do tego czasu opracuje szczegóły planu ostatecznego rozwiązania kwestji reparacyjnej i długów wojennych.

W dziedzinie rozbrojenia mają być powzięte uchwały wzywające Niemcy do podpisania rozejmu politycznego oraz do rezygnacji z równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń i rezygnacji z żądań rewizji traktatów pokojowych.

WYJAZD MINISTRÓW DO LOZANNY.

Genewa, 15 czerwca. Rozpoczęte w sobotę w Paryżu a kontynuowane w poniedziałek i wtorek w Genewie rozmowy prywatne między poszczególnymi mężami stanu zostały dziś przed południem zakończone. Premjer francuski Herriot i premjer angielski Mac Donald odjechali dziś w południe w autach do Lozanny. Wyjechali również inni ministrowie, którzy wezmą udział w konferencji lozańskiej. Przedewszystkiem Herriot i Mac Donald odbyli jeszcze jedną rozmowę, która trwała przeszło godzinę i toczyła się na temat spraw związanych z konferencją lozańską. Dalej odbył Herriot dłuższą rozmowę z głównym delegatem amerykańskim na konferencję rozbrojeniową ambasadorem Gibsonem i holenderskim ministrem spraw zagranicznych Belaertsem, a później złożył wizytę włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych Grandiemu i ministrowi Zaleskiemu.

Zmiana pragmatyki urzędniczej?

Warszawa, 15. 6. (Telef. wł.). W kołach urzędniczych utrzymuje się uporczywie pogłoska, że w najbliższym czasie ma się ukazać dekret Prezydenta Rzpltej, zmieniający częściowo postanowienia ustawy o pragmatyce urzędniczej. Wedle tych pogłosek ma nastąpić oddzielenie grup uposażeniowych od stopni służbowych. Uposażenie ma być przywiązane do stanowiska służbowego faktycznie pełnionego przez urzędnika. Nowe przepisy pragmatyki urzędniczej weszłyby w życie już od 1 lipca.

Niemcy podwyższyły cło na drzewo.

Dziennik Ustaw Rzeszy niemieckiej z dnia 14 bm. ogłasza szereg podwyżek niemieckich stawek celnych na drzewo i wyroby drzewne, wchodzących w życie z dniem 1 lipca br. M. in. stawki na pewne gatunki nieobrobionego drzewa miękkiego podniesione zostały z 12 na 40 fenigów za cetnar metryczny, stawki na podkłady kolejowe z drzewa twardego podniesiono z 80 fenigów do 1 marki, na podkłady z drzewa miękkiego z 40 fenigów na 1 markę. Stawki na drzewo opałowe, które dotychczas było wolne od cła wynosić będzie obecnie 40 fenigów od cetnara metrycznego, stawki na węgiel drzewny podniesiono z 2.50 marki na 4 marki, na trociny z 2.40 na 4 marki. Cło na forniery podniesione zostało z 15 na 18 marek, cło na meble i części meblowe niefornierowane z 10 na 15 marek, w stanie surowym i wykończonym z 16 na 20 marek.

Scalenie egzekucyj podatkowych.

Warszawa, 15. 6. (Telef. wł.). W najbliższych dniach ma się ukazać rozporządzenie władz skarbowych o scaleniu egzekucyj podatkowych. Scalenie egzekucyj ma objąć miasta powiatowe i powiaty już od 1 sierpnia. W miastach wojewódzkich scalenie egzekucji nastąpiłoby od 1 września, zaś na terenie Warszawy, Łodzi i Lwowa od 1 października.

ODRZUCONY PROTEST SENATU GDAŃSKA.

Warszawa, 15. 6. (Telef. wł.) O godz. 12.15 do komisarza generalnego Rzplitej w Gdańsku p. Papeego przybył przedstawiciel senatu gdańskiego i złożył notę protestacyjną przeciwko wpłynięciu kontrtorpedowca „Wichra" do portu gdańskiego. Przedstawiciel senatu zażądał opuszczenia Gdańska przez polski kontrtorpedowiec do godziny 14 tej.

Przedstawiciel Polski dr. Papee odpowiedział, że powitanie eskadry angielskiej odbyło się wedle przyjętych zwyczajów międzynarodowych a dokonanie tego powitania było obowiązkiem Polski wobec Gdańska, pozostającego pod protektoratem Rzplitej. P. Papee oświadczył, że nie przyjmuje do wiadomości noty protestacyjnej ani przedstawionego terminu, co do opuszczenia Gdańska przez polski kontrtorpedowiec. O godz. 15 na pokład przybyła delegacja eskadry angielskiej, ażeby złożyć rewizytę polskim oficerom. Po tej rewizycie, która przeciągnęła się dłuższy czas, o godz. 16.30 „Wicher" opuścił port gdański.

PRZYWRÓCENIE HITLEROWSKICH ODDZIAŁÓW SZTURMOWYCH.

Berlin. (PAT). Przezydent Rzeszy podpisał dziś dekret, uchylający zakaz istnienia narodowo-socjalistycznych oddziałów szturmowych. Według informacyj Biura Conti, dekret uchyla również zakaz noszenia mundurów przez oddziały szturmowe. Utrzymany ma być w mocy tylko zakaz urządzenia demonstracyj i masowych wymarszów przez szturmowców.

———oo———

Bruksela, 15 czerwca. Podczas dzisiejszego posiedzenia Izby belgijskiej, strzelił z galerji jakiś osobnik z rewolweru w stronę frakcji socjalistycznej. Sprawcę ujęto. Jest nim pewien bezrobotny, który miał osobistą urazę do jednego z posłów socjalistycznych. Kula chybiła, nie trafiając nikogo.

Rzym. (PAT.) Skutkiem złego nastawienia zwrotnicy, pociąg pospieszny idący do Wenecji, zderzył się z innym pociągiem, skutkiem czego 40 osób odniosło rany.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 33

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

— Jestem niezmiernie szczęśliwy... niezmiernie — bąkał, nie wiedząc, jakby z miejsca zaczepić o rzecz najważniejszą.

— Wiem dotąd tyle, że dobrze tańczysz i masz siłę w sobie! — przeciągnęła omdlałym gestem swe ramiona.

— Siłę może i mam... ale do tańca mi daleko. Pani hrabina żartuje. W jej eksperjencji...

— Nie cierpię tego słowa!... Wszystko — prócz „eksperjencji"...

— Pani hrabino! Koszary moje dalekie były od Schönbrunnu.

— Szkoda — wiesz? — szkoda, że cie nie było w Schönbrunnie. Jesteś rosły i piękny. Mógłbyś tam święcić triumfy, gdybyś sie zjawił jak hrabia jaki lub książę w najmodniejszym fraku albo w galowym mundurze — ze wstęgami orderów...

— Orderów?...

— Masz do tego prawo, choćby dlatego, żeś piękny... Tyś powinien wyżej się urodzić.

— Nie rozumiem, pani!

— Zrozumiesz, dzieciaku! zrozumiesz! — roześmiała się dziwnie i przerzuciwszy nogi na otomanę, przybrała pozę pół-leżącą, jak madame Récamier na portrecie David'a. — No, zbliż się, siądź tu przy mnie! porozmawiamy trochę! — wyciągnęła doń rękę.

Dawidowski miał uczucie, że buty mu jeżdżą po posadzce, jak po lodzie. Jeśli natychmiast nie chwyci za deskę ratunku, runie stracony!

— Pani hrabino!... — zabełkotał, usiadłszy na skraju otomany, gdy mu obie ręce uwięziła w swych dłoniach. — Mówią... że pani we Wiedniu... młodego Napoleona poznała... księcia Reichstadt...

— Czy to takie... ważne? — wzruszyła ramionami hrabina.

— O cóż pytać się może syn cesarskiego żołnierza? syn, któremu się marzą szlaki jego ojca?...

— „Szlaki jego ojca". Dużoś mi powiedział.

— To znaczy — mój ojciec bił się pod Napoleonem, a więc szlaki Cesarza były jego szlakami... Pani hrabina zrozumie, że dwaj synowie: jeden cesarski, drugi — żołnierski — mogą myśleć o sobie.

— Hm! to jest romantyzm — lecz nie sądzę, żeby był ciekawy...

Dawidowski, czując, że hrabina chce odsunąć narzucony niezręcznie temat, siedział, jak na szpilkach.

— Jak chcesz — ustąpiła niecierpliwie hrabina — powiem, ale krótko, bo nie mam tu wiele do mówienia...

— Dziękuję...

— W tłumie europejskich wielkości, w Schönbrunnie czy Burgu, gdzie arcyksiążęta prym zawsze wodzili, trudno było mi się oglądać za niesfornym chłopcem, który nie miał jeszcze, lub nie chciał mieć wstępu na bale. Kimże zresztą we Wiedniu był syn uzurpatora?

— U-zur-pa-to-ra? — nie chciał wierzyć Dawidowski, czy dobrze słyszał.

— Wiem, że udawał wtedy samotnika — Hamleta czy Werthera — jak to było modne. Po lekcjach z nauczycielami wymykał się zawsze na przejażdżki konne. Nawet księżna Parmy i guwerner, hrabia Dietrichstein, okiełzaś go nie mogli. Dwóch tylko młodych ludzi zaszczycał jaką taką przyjaźnią: hr. Prokesch-Ostena i hr. Esterhazy'ego. Hrabia Maurycy, jako smukły Węgier, miał w salonach wzięcie pierwszorzędne. Jego gorącym spojrzeniom żadna dama dworu oprzeć się nie mogła... Ginęły za nim. Ginęłyby i za tobą, mój chłopaku! Teraz dopiero widzę, jakżeś do niego podobny... Teraz widzę... — głos jej nabierał brzmień tak aksamitnych, że „chłopak", w obawie, by nie rzuciła tematu, w lot zagadnął:

— A książę?

— Książę, książę! — zniecierpliwiła się hrabina. — Poznałam go przypadkiem przez — Esterhazy'ego. Maurycy pokazywał najnowsze majsterszyki ogrodników schönbruńskich mnie i kilku innym pannom z wiedeńskiej socjety. Zwiedzając park, natknęliśmy przy basenie Neptuna na romantycznego samotnika, który tam dumał nad złamaną szpicrutą, jak byronowski bohater. Bonaparte, ujrzawszy się przyłapanym, powstał i zbliżył sie do nas tem bardziej, że prócz Esterhazy'ego była z nami Nandyna Karolyi, która... znał już przedtem.

Zasłuchany podchorążak nie dostrzegł zapewne, że nazwisko Nandyny Karolyi padło nazbyt matowo i że brwi hrabiny drgnęły przytem lekko.

— Esterhazy przedstawił mnie synowi księżnej Parmy, który, usłyszawszy moje nazwisko, zapytał, czy jestem Polką.

Dawidowski porwał się w zapale.

— Zapytał? on? książę Reichstadt? — głos mu zadrżał najczystszem wzruszeniem.

— No, zapytał, zapytał — i odszedł — ze złamaną szpicrutą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Feska.